PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ROK LV WARSZAWA, SIERPIEŃ 1938 R. Nr. 8

W dniu 15 sierpnia

Byłoby wielką niewdzięcznością ze strony Polaków, gdyby nie otaczali czcią największą Patronki zwycięskiej bitwy pod Warszawą, w dn. 15 sierpnia 1920 roku, która ocaliła kulturę chrześcijańską od zagłady i stała się, wedle świadectwa historyka i dyplomaty, lorda d'Abernon, jedną z 18 bitew, od których zaczęły się punkty zwrotne w historii świata.

Powszechna wiara twierdzi, że tą siłą niewidzialną, która zatrzymała odwrót i odrodziła męstwo armii, było orędownictwo Marji, Królowej Korony Polskiej. W ten sposób z dniem 15 sierpnia złączyło się przekonanie o cudzie odrodzenia zapału i wiary, o Cudzie nad Wisłą, a żołnierz polski zyskał Hetmankę Zwycięską.

Dowódca naczelny Armii Ochotniczej i wódz frontu północnego z r. 1920, jen. Józef Haller, tak tłumaczy istotę „Cudu nad Wisłą“:

„Naród słusznie to zwycięstwo nazwał „Cudem nad Wisłą“, gdyż stwierdzić trzeba, że wielka część kraju zajęta była przez wojska bolszewickie, a armia w długotrwałym odwrocie przemęczona. Naczelny wódz armii sowieckiej pewny był zwycięstwa, a na plebanji w Wyszkowie oczekiwał komunistyczny rząd polski, by wkroczyć do Warszawy i objąć władzę.

„Zjednoczenie całego narodu i podniesienie w nim ducha było istotnie cudem, gdy się poprzednio widziało obojętność na wszelkie poczynania armii, a później entuzjazm i bezgraniczne poświęcenie.

*„Nic więc dziwnego, że naród polski, mający za sobą wspaniałe karty dziejowe Częstochowy i Zbaraża, uwierzył, że w dniu 15 sierpnia w święto Wniebowzięcia Matki Bożej, siły nadprzyrodzone przyczyniły się do zwycięstwa, do „Cudu nad Wisłą“ *).*

A w jednej z odezw (15.VIII.20) Haller tak szczegółowiej rozwija tę myśl:

„Dzień 15 sierpnia 1920 roku stał się dniem, odwracającym definitywnie kartę wojenną na naszą korzyść. A na własne tylko siły i na pomoc Bożą liczyliśmy...,

„Dzień Matki Bożej, szczególnym w naszym Narodzie cieszącej

---

*) Słowo Pomorskie, 15.V. 1935.

się uwielbieniem, stał się dniem triumfu oręża polskiego i całego Narodu...

„Zwyciężyła Polska u wrót Warszawy, Naród nasz zwycięstwo to nazwał „Cudem nad Wisłą“.

*Sokolstwo, które stanęło w pierwszych szeregach ochotniczej armii, podzieliło przekonanie powszechne o Cudzie nad Wisłą, a mając wraz z całym narodem polskim głęboką cześć i miłość dla Maryi, Królowej Korony Polskiej, przed dwu laty rzuciło myśl (z inicjatywy okręgu częstochowskiego, mającego w swych granicach Jasną Górę), aby każdego roku, w dniu 15 sierpnia, urządzać Zlot Jasnogórski, „ku uczczeniu Cudu nad Wisłą, to znaczy: uznania opieki Królowej Polski nad nami, podkreślenia jedności i ofiarności narodu, wysławienia męstwa żołnierza i geniuszu wodzów“ *).*

W roku bieżącym przypada pierwszy z tych Zlotów w Częstochowie. Zlot ten będzie miał szczególną cechę, jakiej nie miał i mieć zgoła nie mógł i nie może żaden inny Zlot sokoli.

Oto celem głównym jego będzie złożenie hołdu Matce Boskiej na Jasnej Górze.

To nadaje mu wyraźnie religijny charakter, który z biegiem lat, z wchodzeniem tego Zlotu w stały zwyczaj, będzie się pogłębiał.

Formą tej religijnej treści Zlotu będzie pielgrzymka na Jasną Górę; mówi o tem już odezwa okręgu częstochowskiego z dn. 20.XII.37 r., gdy tłumaczy, że ponieważ wielu z Sokołów i Sokolic bywa na Jasnej Górze z rozmaitymi pielgrzymkami lub indywidualnie, powinni wszyscy swoje wyjazdy odkładać na 15 sierpnia, a w okólniku z dn. 16.IV.38 r. Okręg częstochowski używa wprost określenia „pielgrzymka“ dla tego Zlotu.

Dzień 15 sierpnia ma dotychczas dwojaki charakter. Jest to dzień Wniebowzięcia NMPanny, Uwielbienia przez Kościół, przez całą kulturalną ludzkość Tej, która starła głowę węża, odwiecznego wroga ludzkości, i jest to jednocześnie Dzień Żołnierza Polskiego, który za natchnieniem Maryi poraził jedną z trujących głów węża złowrogiego, komunizm bezbożny.

Dlatego zlot częstochowski, okręgowy, a więc całkiem prowincjonalny, cząstkowy, otrzymuje charakter ogólno - organizacyjny, ogólnosokoli, właśnie dla swojej treści religijnej, i jednocześnie staje się zjawiskiem ogólnonarodowym, państwowym, choć nie oficjalnie, przez swój żywy związek z armią polską, której sprawność bojową, dzielność i bohaterstwo z roku 1920-go — w dniu tym wysławia.

I zarazem Zlot ten w miarę utrwalenia się swego w życiu polskiem — ustali trzeci charakter dnia 15 sierpnia: oto będzie on i dniem Marji, Patronki Hufców Sokolich, dniem organizacji Sokolej.

Ignacy Kozielewski.

*) Patrz artykuł: „O zloty jasnogórskie“, Przew. Gimn. 1938, styczeń, str. 22.



Fragment uroczystości Św. Andrzeja Boboli w Warszawie. Sokoli wynoszą trumnę z relikwiami z Katedry Św. Jana w dn. 20.VI.38 r.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. Z posiedzeń Zarządu Związku

Stosownie do zapowiedzi w nr. 6—7 Przewodnika podajemy listę druhen i druhów, którym Zarząd Zw. w dn. 19 czerwca br. przyznał prawo noszenia zaszczytnej odznaki sokolej.

Z Dzielnicy Krakowskiej:

Dr Jan Lisowski, Jakób Gulka, Józef Chodorowicz, Władysław Lubertowicz, Kazimierz Guziak, i Władysław Futro — z gn. Nowy-Targ;

Dr Tadeusz Berezowski, Zygmunt Wyrobek, oraz Wojciech Misiąg — z gn. Kraków;

Bazyli Mokrański i Witold Filasiewicz — z gn. Wieliczka;

Ludwik Nowakowski, Feliks Leszczyński, Dr Kazimierz Woynarowski i Andrzej Skupiński — z gn. Chrzanów;

Józef Mazur, Henryk Ledóchowski, Jan Haborkiewicz i Ignacy Gogojewicz — z gn. Skawina;

Władysław Caders, Michał Tarnawa — z gn. Buczkowice;

Franciszek Kazana — z gn. Mielec;

Jerzy Dzierzbicki — z gn. Wojkowice - Komorne;

Jan Goryl — z gn. Sołotwina;

Jakób Plarz — z gn. Szczyrk.

Z Dzielnicy Małopolskiej:

Inż. Kazimierz Chudzikiewicz, Ks. prob. Edward Kiernik, Wincenty Siwek, Bronisław Miechoński, Kazimierz Bartel, Inż. Marian Bolesław Bruliński, Ignacy Frankiewicz, Karol Leon Korody, Jan Kotik i Antoni Langer — gn. Lwów III;

Kazimierz Pękalski, Dr Edward Schutt, Józef Worobiec i Kazimierz Mędrzak — z gn. Przemyślany;

Rudolf Chojecki — z gn. Gródek Jagielloński;

Inż. Tomasz Chołoniewski — z gn. Rawa Ruska;

Józef Gross — z gn. Bełz.

Z Dzielnicy Mazowieckiej:

Wacław Olszewski — z gn. Wilno;

Józef Sosnowski — z gn. Skarżysko Kamienna.

Z Dzielnicy Pomorskiej:

Stanisław Lendzion i Franciszek Wiencek — z gn. Toruń I;

Jakób Bąk, Antoni Lamparczyk, Jan Mrugalski, Bohdan Durnowicz, Bolesław Lendzion i Franciszek Świtalski — z gn. Toruń III;

Jan Perschke i Stanisław Grabowski — z gn. Chełmża;

Józef Kamiński — z gn. Wąbrzeźno;

Andrzej Kontowski — z gn. Kowalewo;

Druhna Stefania Wierzchowska — z żeńsk. gn. Toruń.

SPROSTOWANIE.

W num. 6—7 „Przew. Gimn. Sokół“, na str. 228 data Zlotu Dzielnicy Wielkopolskiej ma być: **w dn. 29.VI. — 1.VII. 39 r.**, zamiast w dn. 29.VI — 1.VII. 29 r.

II. Z posiedzeń Przewodnictwa Związku

Na posiedzeniach swych w dn. 9, 14, 20 i 27 czerwca oraz 11, 18 i 25 lipca br. Przewodnictwo Związku rozpatrywało między innymi sprawy następujące:

1-o Uchwalono zakupić kostjumy treningowe i ćwiczebne dla druhów i druhen, występujących w Pradze. Kostjumy te będą własnością Związku.

2-o Postanowiono powiadomić Związek Sokolstwa Czechosłowackiego, że w zlocie praskim udziału nie bierzemy.

3-o Wysłuchano i przyjęto do wiadomości sprawozdanie dha Fazanowicza i dhy Sobotowskiej z przebiegu zawodów międzynarodowych w Pradze.

4-o Wyrażono zgodę na sprzedawanie przez Gn. Radom wydawnictwa muzycznego w cenie zł 2 — jako cegiełkę na zakup placu pod sokolnię.

5-o Ponieważ na kursy związkowe, męskie i żeńskie, zgłosiła się znikoma ilość kandydatów i kandydatek, postanowiono kursy odwołać.

III. Komunikaty Przewodnictwa Związku

K O M U N I K A T 24-ty

Wobec odroczenia zlotu we Lwowie, tegoroczne Zawody Związkowe zostały przeniesione do Bydgoszczy i odbędą się w dniach 3 i 4 września br. z następującym programem:

W sobotę 3 września, początek o godz. 14.

1. Zawody gimnastyczne w sokolni.
2. Zawody lekkoatletyczne na stadionie miejskim.
3. Zawody bokserskie o godz. 20. — w sokolni.

W niedzielę 4 września, początek o godz. 8.

1. Zawody lekkoatletyczne (c. d.).
2. Zawody gimnastyczne — dokończenie.
3. Zawody strzeleckie w strzel. mał. na Stadionie.
4. Zawody pływackie w pływalni wojskowej obok nowej elektrowni.
5. Zawody kajakowe w Brdyujściu.

Zgłoszenia należy kierować do Naczelnictwa Dzielnicy pomorskiej: Gołębiowski — Bydgoszcz — Św. Trójcy 35, do dnia 25.VIII.38.

Szczegółowe programy zawodów podane były w Przewodniku nr 2/1938 oraz nr 5/1938.

K O M U N I K A T 25-ty

W uzupełnieniu Komunikatu naszego nr 21 (patrz Przewodnik nr 6 — 7/1938 str. 230) podajemy listę zawodników, którzy zdobyli medale olimpijskie i przez to mają prawo do bezpłatnego wstępu na wszelkie zawody sportowe:

Lange Józef	—	*medal srebrny w kolarstwie w 1924 r.*
Łazarski Jan	—	*„*
Stankiewicz Tomasz	—	*„*
Szymczyk Franciszek	—	*„*
Królikiewicz Adam mjr.	—	*medal brązowy w hippice w 1924 r.*
Konopacka-Matuszewska Halina	—	*„ złoty w lekkiej atletyce w 1928 r.*
Antoniewicz Michał mjr.	—	*„ srebrny w hippice w 1924 r.*
Szosland C. mjr.	—	*„ „ „ „ „*
Gzowski por.	—	*„ „ „ „ „*
Papée Adam dr.	—	*„ brąz. w szerm. w 1928 i 1932 r.*
Friedrich Tadeusz	—	*„ „ „ 1928 i 1932 r.*
Małecki A.	—	*„ „ „ 1928 r.*
Laskowski Kazim. por.	—	*„ „ „ 1928 r.*
Segda Władysław mjr.	—	*„ „ „ 1928 i 1932 r.*
Zabielski J. kpt.	—	*„ „ „ 1928 r.*
Lubicz Nycz Leszek mjr.	—	*„ „ „ 1932 r.*
Dobrowolski Wład. mjr.	—	*„ „ „ 1932 r.*
Suski Marian kpt.	—	*„ „ „ 1932 r.*
Kusociński Janusz	—	*„ złoty w lekkiej atlet. w 1932 r.*
Walasiewiczówna Stan.	—	*„ „ „ „ „ 1932 r.*
„ „	—	*„ srebrny „ „ „ 1936 r.*
Braun Jerzy	—	*„ sreb. i brąz. w wiośl. „ 1936 r.*
Ślązak Janusz	—	*„ „ „ „ „ 1936 r.*
Skolimowski Jerzy	—	*„ „ „ „ „ 1936 r.*
Bronikowski F.	—	*„ brąz. w wioślarstwie „ 1928 r.*
Jankowski E.	—	*„ „ „ „ 1928 r.*
Birkholc J.	—	*„ „ „ „ 1928 r.*
Ormanowski I.	—	*„ „ „ „ 1928 r.*
Drewek	—	*„ „ „ „ 1928 r.*
Rómmel Karol ppłk rez.	—	*„ „ w hippice w 1928 r.*
Trenkwald Józef mjr.	—	*„ „ „ „ 1928 r.*
Mikołajczak Jan	—	*„ „ w wioślarstwie w 1932 r.*
Budziński Henryk	—	*„ „ „ „ 1932 r.*
Urban Stanisław	—	*„ „ „ „ 1932 r.*
Kobyliński Edward	—	*„ „ „ „ 1932 r.*
Wajsówna Jadwiga	—	*„ „ w lekkiej atlet. „ 1932 r.*
„ „	—	*„ srebrny „ „ „ 1936 r.*
Rojcewicz Henryk rtm.	—	*„ „ w hippice w 1936 r.*
Kulesza Seweryn rtm.	—	*„ „ „ „ 1936 r.*
Kawecki Zdzisław rtm.	—	*„ „ „ „ 1936 r.*
Kwaśniewska Trytkowa Maria	—	*„ brąz. w lekkiej atlet. w 1936 r.*
Karaś Władysław kpt.	—	*„ „ w strzelaniu w 1936 r.*
Verey Roger	—	*„ „ w wioślarstwie w 1936 r.*
Ustupski Jerzy	—	*„ „ „ „ 1936 r.*

KOMUNIKAT 26-ty

Podajemy do wiadomości i wykonania następujący Okólnik Związku Polskich Związków Sportowych:

Warszawa, dn. 27 czerwca 1938 r.
Nr. 683/38.

Wobec tego, że ostatnio zdarzały się wypadki zawierania przez polskie związki sportowe dość nieoględnie kontraktów na reprezentacyjne spotkania zagraniczne, których wynik był kompromitujący dla prestige‘u naszego sportu, i spowodował przykre interwencje i represje M.S.Z., Zarząd Z.P.Z.S. przypomina, że:

„przed zawarciem wiążących umów z organizacjami zagranicznymi polskie związki sportowe winny uzyskać zgodę Z.P.Z.S. na projektowane spotkanie“

i zaznacza, że na przyszłość w wypadku zawarcia umów bez porozumienia z Z.Z., Zarząd Z.P.Z.S. do spotkań niepożądanych nie dopuści bez względu na straty materialne, na jakie związek mógłby być narażony przez zerwanie zawartej umowy.

Dla większości związków, nawiązujących kontakty oficjalne, obowiązek uzyskiwania zgody Z.P.Z.S., będzie tylko formalnością, niemniej żaden ze Związków nie może być z niego zwolniony.

DZIAŁ OGÓLNY

Testament męczeńskiej krwi

W tryumfalnym pochodzie powróciły śmiertelne szczątki św. Andrzeja Boboli do ziemi ojczystej. Szczególnym blaskiem rozbłysło imię wielkiego naszego Rodaka, gdy ojciec Święty okazał całemu światu heroizm i świętość tego Męczennika i Apostoła wiary chrześcijańskiej. Dziś jest On pośród nas, w stolicy narodu, któremu prorokował zmartwychwstanie i wolność.

Cały nasz naród, z wyjątkiem garści otumanionych propagandą komunistycznego bezbożnictwa, wziął manifestacyjny udział w uczczeniu tego Bohatera wiary i Oświeciciela naszych kresów. Zrozumiała to rzecz, iż udział Sokolstwa w złożeniu hołdu św. Andrzejowi był wybitny. Barwnym wieńcem nasza brać sokola otaczała rydwan Świętego, pełniła wartę honorową w Katedrze i wreszcie strzegła świętych szczątków, stojąc na rydwanie przy srebrnej trumnie w czasie odprowadzenia relikwij do Kaplicy księży Jezuitów. To symbol wymowny uczuć i przekonań Sokolstwa polskiego.

Ale z tej srebrnej trumny św. Męczennika nie tylko promienieje

Jego ideał życiowy, Jego świętość, Jego heroizm. Z tej świętej trumny idzie wielki zew: ratujcie naszych braci, ratujcie nasze kresy!

Polska wprawdzie już z grobu powstała, objęła w posiadanie powstały dom rodzinny, ale nasze oczy otwarte widzą to dobrze, jak ręka zbrodniczego podpalacza usiłuje to domostwo z różnych stron podpalać, by w pożarze spłonęła nasza Macierz i rodzone jej dzieci A od wschodniej strony te zakusy są nam najgroźniejsze, bo zły wicher stamtąd przecież się szerzy, bo tam straż przed pożarem broniąca najmniej zasobna i liczna. Stąd też w tamtą stronę, ku wschodnim rubieżom, nasza troska i czujność obrócone być muszą!

Jeszcze w XVII w. na tych właśnie wschodnich obszarach Polski trudził się nasz apostolski mąż, św. Andrzej Bobola, i dotrwał aż do śmierci męczeńskiej, którą poniósł z rąk najeźdźców, srożących się przeciw kulturze katolickiej Polski. Ta misja niesienia kultury chrześcijańskiej i zabezpieczenia cywilizacji zachodniej na naszych wschodnich rubieżach jest naszym historycznym dziedzictwem i racją stanu współczesnej Polski.

Czujny na wszelkie potrzeby życia naszego Narodu J. Em. Ks. Kardynał-Prymas August Hlond w swym orędziu na kanonizację św. Andrzeja pisze te słowa wymowne: „Wielkim nakazem świętego Andrzeja jest nasze posłannictwo religijne i kulturalne na kresach wschodnich. Bez sprzeniewierzenia się swej misji dziejowej nie możemy uchylić się od zadań, które nam Opatrzność tam wyznaczyła i nie możemy odstępować ich cudzoziemcom. To powołanie nasze, nasz polski obowiązek“.

Te słowa Księcia Kościoła brzmią zarazem troską, ale też wiarą i nakazem.

Sokół polski swą ideologię ma ukształtowaną i wypróbowaną życiem. Trzeba ją teraz rozszerzyć i wzmóc jej prężność na kresach wschodnich. Tworzą się polskie placówki gospodarcze na kresach, działa tam oświatowo Macierz szkolna — trzeba, aby w tym trudzie ogromnym, jaki Kościół na kresach wykonuje, obok posterunków gospodarczych i oświatowych gęsto wić się poczęły i gniazda sokole.

Program św. Andrzeja, przekazany Polsce testamentem Jego męczeństwa, musi się stać programem Sokolstwa Polskiego!

Ks. dr. T. Jachimowski.

Święty Andrzej Bobola

W lipcu bieżącego roku Polska przeżywała piękne i głębokie chwile: na Ojczyzny łono wróciły zwłoki Andrzeja Boboli, wielkiego syna Polski, i wielkiego świętego Kościoła, szerszej naszej Ojczyzny.

Sokolstwo wzięło gorący i czynny udział w uroczystościach społeczno-religijnych, jakie przeżywała Polska od momentu, gdy zwłoki Świętego przekroczyły granicę, aż do chwili złożenia trumny z relikwiami w Kaplicy O.O. Jezuitów w Warszawie.



Fragment uroczystości Św. Andrzeja Boboli w Warszawie. Pochód w dniu 20.VI do Kaplicy na ul. Rakowieckiej. Sokoli na rydwanie na straży przy trumnie.

Co przede wszystkim uderza w historji Świętego Andrzeja Boboli, to niezwykły w hagiografii fakt, że oto nikt z jego współczesnych, ani towarzysze, ani rodzina, ani przełożeni — nie domyślali się w Andrzeju kandydata na świętego, aczkolwiek życie jego było doskonałością.

Może wpływały na to czasy, które odwracały uwagę od jednostek ku sprawom wagi ogólnej, bo w latach, w których Święty żył, nad Polską bez ustanku przewalały się burze wojenne, z których każda groziła zagładą nie tylko państwowości, ale zgoła samej narodowości naszej.

Bunty kozackie (Chmielnicki 1648), wojny szwedzkie (1601, 1617, 1655), wojny moskiewskie (1609, 1654, 1658), najazd Rakoczego (1657), wojna turecka (1666) — oto tragiczne zaiste tło życia i pracy św.

Andrzej Bobola, przyszły Święty, urodził się w dniu 30.XI. 1591 r.

Pochodził Andrzej Bobola z rodu, pieczętującego się Leliwą, a bliskiego Tarnowskim i Melsztyńskim; w dalszym pokrewieństwie pozostawali Bobolowie z Gnoińskimi, Wielopolskimi, Zborowskimi.

Ród był polski, pochodził ze Śląska, z Bobolic pod Wrocławiem; nobilitację uzyskał od Henryka Brodatego w połowie XIII w.; w wieku XIV znany jest „comes Nicolaus dictus Bobola“, cześnik Jadwigi, żony Władysława Łokietka; Jakób Bobola z tychże czasów przyczynia się walnie do zbudowania Kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie; rozrodzili się Bobolowie w województwach ruskim, krakowskim i sandomierskim; w r. 1616 jeden z nich (równie Andrzej) doszedł do podkomorstwa koronnego, zresztą do dygnitarstw się nie pięli, piastując urzędy ziemskie i kochając się w naukach, posługowaniu Kościołowi (wiele dotacyj pobożnych), rzemiośle rycerskim (Wojciech padł pod Smoleńskiem w 1611 r., Zygmunt pod Wiedniem w r. 1683).

Szczególną sławą Bobolów było to, że nikt z tego roku nie porzucił Kościoła katolickiego, w powszechnej gorączce „nowinkarskiej“ owych czasów. Ród zacny, światły, lojalny i prawy w każdym względzie.

Andrzej Bobola, przyszły Święty, urodził się w dniu 30.XI. 1591 r. w woj. sandomierskim, w nieznanej nam miejscowości. Wykształcenie zdobył w Akademii Jezuickiej w Wilnie; tamże w 1611 r. zgłosił się (nie bez sprzeciwu ze strony rodziny) do Jezuitów; kolegował tam m. in. z Rudominem, późniejszym misjonarzem Chin, i M. Sarbiewskim, głośnym poetą; w r. 1622 został wyświęcony na kapłana, w dniu, (12.III) w którym papież Grzegorz XV kanonizował św. Ignacego Loyolę i św. Franciszka Ksawerego, apostoła Indyj.

Jako kapłan, nauczyciel w szkołach jezuickich, przełożony domów, misjonarz, opiekun ubogich — pracował w Brunsberdze, stolicy Warmii, Płocku, Pułtusku, Warszawie, Łomży, Nieświeżu, Wilnie, Pińsku, Janowie, Bobrujsku.

Czasy wojen, to czasy zdziczenia obyczajów i odpadania od wiary; Andrzej Bobola wiele tu przeciwdziałał wraz z braćmi zakonnymi; np. nawrócono na katolicyzm całe miasteczko Janów na Polesiu; ale czasy owe były zarazem okresem zaciętej walki dyzunitów przeciw Unii, której dziełu służył i Andrzej Bobola tak skutecznie, że otrzymał przezwisko „duszochwat“, za skuteczność swej pracy apostolskiej; znienawidzony też był szczególniej za nią.

W pracy swojej Andrzej Bobola odznaczył się szczególną miłością Chrystusa Pana i Matki Bożej, której przypisywał wszystkie swe powodzenia. Jak prawdziwy apostoł, tęsknił do śmierci męczeńskiej; miał jej przeczucie, gdy w roku swej śmierci, 1657, pisał do jednego ze swych braci zakonnych, że „jedzie do Pińska, męczeńską śmiercią dokończyć żywota“.

Tak się stało. Rok 1657 był ciężki dla Polesia, plądrowanego (rok najazdu Rakoczego) przez Kozaków, Węgrów i Rumunów. Wycinano w pień duchowieństwo katolickie, pod płaszczykiem obrony prawosławia, ludność katolicką a szczególniej Jezuitów, których samych poległo śmiercią męczeńską w owych latach zgórą 40.

Zająwszy Pińsk, Kozacy szukali O. Andrzeja Bobolę i, znalazłszy go pod wsią Mogilno, w okolicach Janowa, poddali go zaraz na miejscu i potem w rzeźni miejskiej w Janowie tak okrutnym męczarniom, że po przewodzie sądowym w Rzymie przy beatyfikacji — ojciec Św. Pius IX wyrazić się mógł, że Andrzej Bobola to największy męczennik Kościoła Świętego.

W ciągu całego męczeństwa, trwającego długie godziny, od rana do godz. 3-ej po poł., św. Andrzej zachował przytomność i nadludzki spokój, nie przestając modlić się za swych katów i uczyć ich zasad wiary, co rozwścieczonych wrogów popchnęło do wycięcia Świętemu języka przez otwór, zrobiony z tyłu karku.

Męczeństwo Świętego dokonało się 16 maja 1657 r. Miał św. Andrzej w chwili śmierci lat 66.

Normalnie, nawet dla największych ludzi tego świata, śmierć jest początkiem zapomnienia; inny był los św. Andrzeja; jego chwała, jak przystoi uczniowi Chrystusa, rozpoczęła się dopiero po śmierci, zaczęła się od cudownego zachowania jego ciała od zepsucia; mimo okrutnego storturowania ciała wszystkie jego części trzymały się mocno; ciało pozostało giętkie do chwili dzisiejszej; nie zaszkodziło mu nic w ciągu lat 300, nawet brutalność komisji bolszewickiej w 1922 r. w Połocku, która wyrzuciła święte szczątki na kamienną posadzkę.

W ciągu lat 45 po śmierci tak dalece zapomniano o zamordowanym apostole Unii, że nie wiedziano o miejscu, gdzie złożono jego zwłoki. Znalezono je po wskazówkach, jakich udzielił sam św. Andrzej, zjawiwszy się na jawie przełożonemu Kolegium Jezuickiego w Pińsku, w 1702 r.

Odtąd zwłokom świętego towarzyszą tak liczne i różnorakie cuda i tak powszechnie w całej Polsce rozchodzi się wieść o nim, że w 70 lat po śmierci Andrzeja Polska oficjalnie wszczęła starania o jego kanonizację.

Ale Kościół katolicki nie jest rychliwy w tych sprawach. Więc, dopiero w 1755 r. papież Benedykt XIV orzekł, iż Andrzej Bobola jest Męczennikiem za wiarę, w roku 1853 papież Pius IX ogłosił Andrzeja Bobolę Błogosławionym i zezwolił na publiczne modły kościelne do niego, a w r. 1938 w dniu Zmartwychwstania Pańskiego — papież Pius XI ogłosił go Świętym.

200 lat trwały wysiłki, aby osiągnąć kanonizację Andrzeja Boboli,

Apostoła Polesia; w ciągu tego czasu sława świętego i przekonanie o skuteczności próśb do Boga za pośrednictwem Jego ustaliła się w społeczeństwie. Wśród 300 cudów, do połowy XVIII wieku stwierdzonych przez komisje papieskie, są wszelakie, nawet wskrzeszenie z martwych.

Ogół polski interesuje proroctwo, jakie wypowiedział św. Andrzej wobec O. Korzenieckiego, Dominikanina, w r. 1819, gdy przepowiedział Wielką Wojnę i „za przywróceniem pokoju po niej" wskrzeszenie Polski oraz *uznanie* go za głównego Patrona nowej Polski. To proroctwo było wydrukowane przez O. Felkerzamba po francusku, a powtórzył je w r. 1855 w tłumaczeniu polskim „Przegląd Poznański". Proroctwo się spełniło. Wojna była, Polska jest wskrzeszona; wierzyć więc trzeba, że św. Andrzej jest głównym Patronem Polski.

Niezmiernie ciekawym jest równie powszechne przekonanie i wiara, że Polska stanie się niezwyciężona, gdy zwłoki św. Andrzeja wrócą do Polski. Podzielmy wszyscy tę krzepiącą wiarę!

W strasznych dniach sierpnia 1920 r. biskupi polscy, zebrani na Jasnej Górze, zwrócili się do Ojca Św. Benedykta XV z prośbą o kanonizację Bł. Andrzeja Boboli, a w dniu 8 sierpnia tegoż roku stutysięczna rzesza wiernych w Warszawie wzięła udział w procesji pokutnej, w czasie której niesiono relikwie Bł. Andrzeja.

Św. Andrzej Bobola jest szczególnym świętym dla naszych czasów, które t. zw. szarego człowieka wysuwają na czoło; był on przecie w swym życiu ziemskim nie rzucającym się w oczy, cichym pracownikiem, człowiekiem nieznanym, nie czyniącym cudów, właśnie człowiekiem szarym, a jednak wielkim Świętym! Jest on więc pięknym wzorem dla ludzi szarych, dla nas wszystkich!

Św. Andrzej Bobola jest dalej Apostołem pojednania i łączności. Widzieliśmy tę łączność przy trumnie świętego Adrzeja w Warszawie. Rząd, duchowieństwo, dyplomacja, wojsko, stowarzyszenia, Sejm i Senat, partie, tłumy bezmierne wiernych, wszyscy w zgodzie i cichości oddali hołd bohaterstwu, Świętości i służbie wielkiej idei, symbolem czego były zwłoki męczeńskie, zamknięte w srebrnej trumnie ze zwłokami Męczennika i Patrioty, w trumnie, płynącej majestatycznie po ulicach stolicy, nad głowami, chylącymi się w czci.

Św. Andrzej Bobola służył niewątpliwie jednej z największych idei świata: pojednania Kościoła Wschodniego z Powszechnym i uczynienia z Polski nieprzebytego „przedmurza chrześcijaństwa". Rozwiązanie właściwe wielkiego zagadnienia Wschodu Europy, to i dla Polski piekące zagadnienie bytu.

W ten sposób z osobą św. Andrzeja łączą się nie tylko zagadnienia religijne, acz są same w sobie niezmiernie ważne, ale i zagadnienia świeckie, polityczne, narodowe i państwowe.

Sokolstwo nie dało się nikomu wyprzedzić w czci dla Wielkiego Patrona nowej Polski, a miało wielki zaszczyt trzymać straż przy trumnie z relikwiami w ciągu czterech dni w Warszawie; ten zaszczyt musi być poparty pracą codzienną, w której wzorem jest św. Andrzej, Patron codziennego wysiłku w drodze do wielkich osiągnięć! *K.*

Dla armji polskiej

Zbliża się niepostrzeżenie czas, gdy społeczeństwo polskie ustalonym już zwyczajem — okaże swe gorące przywiązanie do armii, z okazji powrotu oddziałów wojskowych z ćwiczeń polowych.

Organizacja Sokola w uroczystościach tych bierze wybitny i czynny udział. Pobudza ją do tego zarówno przeszłość, gdy w nadziejach społeczeństwa Sokolstwo odgrywało niejako rolę kadr przyszłej armii polskiej, jak i teraźniejszość, gdy pewność zachowania niepodległości i bezpiecznego rozwoju wewnętrznego widzi w armji narodowej, ostoi państwowości polskiej.

Dążeniem bowiem każdego narodu jest zapewnić wszystkim swym obywatelom takie bezpieczeństwo i spokój, aby mogli oni całkowicie osiągnąć swoje cele życiowe, zarówno przyrodzone, zakreślone naturą stosunków ziemskich, jak i nadprzyrodzone, uwarunkowane zasadniczym celem człowieka: osiągnięcia bytu wiecznego w Bogu.

Organizacją narodu, najpewniej gwarantującą oba te cele, jest państwo narodowe, które w zakresie doczesnych spraw ludzkich jest (jak się wyraził wielki znawca świata i ludzi, Leon XIII) — „w swoim rodzaju najwyższą władzą“, to znaczy ma najwięcej możności do okazania każdemu swemu obywatelowi skutecznej pomocy w zakresie celów przyrodzonych.

Ale naród to nie przypadkowe skupisko jednostek ludzkich, to organiczna, czy raczej nadorganiczna istność zbiorowa wyższego rzędu, twór Boga, obdarzony własnym, tajemniczym życiem, urzeczywistniający w życiu ludzkości idee, dane mu do wykonania przez Stwórcę.

Dlatego dopóki naród jest żywy, musi wytwarzać i utrzymywać szereg organów do spełniania swych różnorakich funkcyj życiowych.

Naród wolny wytwarza państwo: na własnym terytorium rząd, urzędy, policję; posługuje się własnym językiem narodowym, godłami, prawami, ustawami, szkołą i prasą...

Naród w niewoli jest tych własnych organów pozbawiony; jest to jednoznaczne ze skazaniem go na wynarodowienie. Z odebraniem mu przez najeźdźcę rodzimych organów, naród, nie spełniając żadnych własnych funkcyj państwowych, zamiera powoli, rozprzęga się w swym jestestwie moralnym i rozpływa w obcym organiźmie państwowym.

Dlatego ponowne osiągnięcie własnej państwowości polskiej było ocaleniem samego narodu polskiego. Chociaż nie okazała się bowiem prawdą zasada z końca XVIII w., że z upadkiem państwa polskiego upadł naród polski, (a odbiło się to twierdzenie nawet w słowach piosenki Legjonów: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“, bo Legjony było to ucieleśnione niejako — w wojsku państwo polskie) — to jednak brak długi państwa własnego niewątpliwie osłabił moralną spoistość narodu polskiego, a odzyskanie niepodległości po stukilkudziesięciu latach walk, i zabiegów, i dążeń, i bezmiernych ofiar całych pokoleń — stało się w życiu narodu naszego niewątpliwie największym wydarzeniem historycznym.

Cała przeszłość Sokoła, wszystkie cele, wysiłki, troski, były skie-

rowane przez lat pięćdziesiąt, ku niepodległości państwowej — jak busola okrętu walczącego w burzę kieruje się zawsze — ku północy.

Poto powstaliśmy, by w opinii polskiego Społeczeństwa odtworzyć idee państwowości i przygotować najtęższą broń do osiągnięcia jej: mocne charaktery, miłość ojczyzny, dzielnych żołnierzy przyszłej armii narodowej.

Twórcy Sokolstwa bowiem i ich następcy mieli właściwe zrozumienie tej prawdy, że naród w niewoli albo zamiera w miarę niszczenia organów jego państwowości, albo wytwarza sobie pomocnicze, zastępcze organa przez powierzenie organizacjom społecznym pełnienia w okresie niewoli odpowiednich funkcyj organów państwa.

W tym niezwykłym działaniu obronnym Sokolstwu przypadła doniosła rola odtworzyć siłę zbrojną narodową, stać się zarodem przyszłej armii polskiej, a zarazem stać się szkołą tęgich charakterów i skarbnicą tradycji i obyczaju narodowego. Sokolstwo w ten sposób stało się jednym z czynników, przygotowujących i poprzedzających odbudowanie państwa Polskiego i jego walnego czynnika: armii.

Gdy zastępca p. Marszałka Śmigłego-Rydza, p. jen. Berbecki, mówił w Katowicach do tysięcy Sokołów, że oni bez wahania i bez zwątpienia wraz z karnymi szeregami wojska polskiego staną, w ogromnych masach narodu polskiego, ku obronie granic Ojczyzny i ku wzmocnieniu Jej Siły mocarstwowej, to wypowiedział nie tylko prawdę objektywną, ale zarazem związał współczesną państwowość polską, której filarem niewzruszonym jest armia, z przeszłością pięćdziesięcioletnią Sokolstwa, które właśnie tej przyszłej państwowości służyło z całym oddaniem i wysiłkiem.

Gdy w drugim swym przemówieniu, następnego dnia — p. jenerał przypomniał, jak p. wojewoda Grażyński mówił mu, że Sokół jest na Śląsku jedną z państwowo-twórczych instytucyj, która dopomaga w jednoczeniu społeczeństwa polskiego w jedną zwartą bryłę, która przeciwstawi się każdemu najeźdźcy, każdemu natarciu — to wskazał na współczesność tego zagadnienia.

Gdy zaś w tymże przemówieniu zaświadczył p. generał, że tam oto znowu Sokół pomorski dał inicjatywę i zrobił krok pierwszy ze wszystkich organizacyj, aby ustalić ład i porządek, podwaliny zdrowego państwa, i aby połączyć wszystkie siły polskie, których jedności wróg się lęka — to pokazał właściwe państwowe oblicze Sokolstwa.

I dwa te główne składniki myślenia sokolego: państwo narodowe i armia narodowa — tak są ze sobą mocno związane, że ich ani od siebie ani od myśli sokolej oddzielić nie można.

Dlatego w uczczeniu wojska polskiego Sokolstwo bierze udział szczególnie żywy.

Gdy więc na jesieni roku bieżącego społeczeństwo wylegnie z kwiatami i sercem gorącym na ulice miasta, aby powitać swą armię, nie braknie, braknąć nie może w licznych szpalerach, owacyjnie pozdrawiających żołnierza polskiego—Sokół w mundurach, w karnych szeregach z okrzykiem radosnym na ustach: „Niech żyje armia polska!".

Manifest młodych Polaków w Niemczech

Najpiękniejsze słowo polskie to Matka.
Najważniejsze — Naród.
Największe — Bóg.

Jeden jest Bóg! Z jednej rodzi się człowiek matki, do jednego Narodu należy przez matkę i z woli Bożej.

Matki mamy Polki, Ojców Polaków — należymy do Narodu Polskiego.
Naród Polski jest wieczny i do wielkości przeznaczony.
Przeznaczenie to w sercu każdego Polaka jest złożone.

Obowiązek zatem budowania wielkości Narodu Polskiego na każdym z Polaków spoczywa.

Obowiązek ten jest ciągły, bo i serce polskie jest niezmienne, bez względu na czas, bez względu na miejsce, bez względu na warunki.

Codzień,
powszednio,
od wieków,
na wieki...

I nie wolno, aby były przerwy w tym budowaniu!
Wielkość w zdobywaniu jest.
I dla nas niema zastoju, jeno walka, walka! Wczoraj, dziś, jutro i dalej!
Namaszczeni jesteśmy przynależnością do Narodu Polskiego.
Pomazani Jego wielkością.

Wielkość jest w nas, w sercach naszych.

Serce jest największy żywioł, którego zmienić ani spętać nie można. Serce nie ulega formom, a miary, liczby i czas nie poskramiają go.

Serce polskie jest wiecznym źródłem wielkości.
I stąd serce polskie w każdy dzień wielkość rodzi.
I stąd niema dla nas czasów wielkich ani małych.
To nie czas idzie, to my idziemy!

O jakże serce dumnie bije,
Że w nas Narodu wielkość żyje
Że nasz front,
To walki front!

Hej, kto Polak razem z nami,
Walczyć sercem a nie łzami!
Hej, idzie jasna kadra młodych
Front Rodła*), do swobody!

Ojcowie nasi dali nam wielkość Narodu Polskiego.
Ojcowie nasi dali nam znak Narodu naszego — Rodło zuchwałe!
Ojcowie nasi dali nam prawdy Polaków.

Od Was, Ojcowie nasi skarby te przejmujemy, dla siebie i dla wszystkich pokoleń, które po nas przyjdą.

Wielkość Narodu
Rodło zuchwałe.
Prawdy Polaków.

Prawda pierwsza:
Jesteśmy Polakami!

Prawda druga:
Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci!

Prawda trzecia:
Polak Polakowi bratem!

Prawda czwarta:
Codzień Polak Narodowi służy!

---

*) Rodło — symbol Wisły, godło Polaków w Niemczech.

Prawda piąta:
Polska matką naszą, nie wolno mówić o matce źle!
Na prawdach tych oparci, wielkość budujemy, wielkość, którą młodymi oczami widzimy.
Ślepi szczytów nie widzą, chociaż mgły zgonił wiater.
Nie pomieścim wielkości od Bałtyku do Tater!
W nas jest wielkość! Nie w czasie! Nie w czasie ni w przestrzeni!
W sercach młodych, walczących, cały świat się płomieni!
Ogień płonie na niebie, słońcem świat jest owiany,
Wiatry niebo kołyszą, a wichry oceany.
Matki codzień miłują i co dnia płyną rzeki,
Młodość w sercach jak żywioł przez wszystkie huczy wieki!
Huczy serce żywiołem, wali, wali niezmiennie!
Rytmem męskim, zwycięskim wielkość dzwoni codziennie!
Codzień trwa walka! Nie ma świąt ni wytchnienia!
Tylko zęby zaciskać, serca w młoty zamieniać.
I wierzyć! Wierzyć w Boga i Naród, w Naród Polski,
I w miłość każdej matki, jak w Świętość Matki Boskiej!
To nasz manifest młodych.
Głos wierzących,
Głos miłujących,
Głos gorejących.
Uśmiechniętych ufnie do Matki Boskiej Radosnej!
— To my,
— młodzi Polacy w Niemczech,
— Polactwo walczące!



Fragment uroczystości św. Andrzeja Boboli w Warszawie. Pan Prezydent Rzeczpospolitej składa swój order na trumnie Świętego przed Mszą Św. na placu Zamkowym w dn. 19.VI.38 r.

Sokoli w Ameryce służą narodowi

Za „Sokołem Polskim“ (num. 23-ci z dn. 9.VI.38) podajemy poniższy artykuł informujący o całości pracy Sokolej w Ameryce Północnej. Artykuł, podpisany literami K. W., został napisany dla uczczenia 50-lecia Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Wychodźtwo polskie w Stanach Zjednoczonych wchodzi w okres jubileuszów. Począwszy bowiem od lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia w okresie wielkiej fali wychodźctwa z Polski za ocean, powstały na obszarze Stanów Zjednoczonych najstarsze, do dziś dnia istniejące organizacje polskie, obchodzące obecnie swoje jubileusze kilkudziesięcioletniej działalności.

Rok bieżący przynosi złoty — pięćdziesięcioletni — jubileusz Sokolstwa, jednej z najzasłużeńszych dla sprawy narodowej organizacji polskiej za oceanem. Półwiekowa działalność Sokoła wycisnęła na życiu środowisk polskich w Stanach Zjednoczonych silne piętno. Ideologia sokoła walczyła bowiem zawsze z ospałością nietylko ciała ale i ducha. Pod jej sztandarami skupiały się szeregi, które nie ograniczały się do wąskich ram wewnętrzno - organizacyjnej działalności na polu wychowania fizycznego, lecz miały ambicję maszerowania na czele każdej pracy narodowej, tę pracę z sokolą gotowością pełniły, niejednokrotnie świecąc przykładem, zawsze zaś dowodząc słuszności zasady, że w zdrowem ciele i duch bywa zdrowy. I to właśnie jest bodaj największą zasługą Sokolstwa, że urabiało charaktery czynne, ofiarne, umiejące iść przebojem, wybijające się na czele środowisk polskich.

Możnaby przytoczyć długi szereg nazwisk Sokołów, którzy chlubnie zapisali się w dorobku Polonii Amerykańskiej, wystarczy jednak podkreślić wybitny udział, jaki miało Sokolstwo w Czynie Zbrojnym Wychodźctwa Amerykańskiego, w wysiłku odbudowania i ugruntowania niepodległości Polski. Był to szczytowy sprawdzian patriotyzmu, dokumentowanego ofiarą najwyższą — ofiarą krwi.

Rola Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych na przestrzeni lat pięćdziesięciu ulegała zmianie w zależności od ogólnych warunków wychodźctwa, zawsze jednak była czynną i wnoszącą dodatnie pierwiastki w życie środowisk polskich.

Pierwsze w Stanach Zjednoczonych gniazdo sokole powstało w 1888 w Chicago, wkrótce jednak powstawać zaczęły dalsze gniazda, a w 1895-ym roku rzucona zostaje myśl założenia Związku Sokołów Polskich. Przechodziło w dalszych latach Sokolstwo szereg przemian organizacyjnych, dążąc konsekwentnie do najwłaściwszej formy, zapewniającej najzupełniejsze wykorzystanie idei i pracy sokolej dla sprawy narodowej i dobra wychodźctwa. Że te dążenia wzmocniły Sokolstwo wewnętrznie i nazewnątrz, tego najlepszym dowodem jest fakt, że przecie nikt inny, jak właśnie Sokolstwo wysunęło jasno i zdecydowanie sprawę stosunku Wychodźctwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych do odbudowy niepodległego Państwa Polskiego.

Obecny stan ilościowy Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych, wyraża się liczbą około trzydziestu tysięcy członków, w czem

trzecia część młodzieży. Nie jest to, jak na stosunki organizacyjne wychodźtwa amerykańskiego liczba wielka, pamiętać jednak trzeba, że w pracy społecznej decyduje nie ilość, lecz jakość. Niewątpliwie też w roku jubileuszowym, zapoczątkowując nowe półwiecze swej działalności, Sokolstwo poważnie zwiększy swe szeregi, pociągając do nich zwłaszcza młodzież. Jubileuszowe wydawnictwo, obrazujące półwiekową działalność sokolą, jak i imprezy, które w związku z jubileuszem zostaną zorganizowane, wywołają niewątpliwie żywy oddźwięk i będą okazją nietylko do oceny zasług Sokolstwa w minionym okresie, lecz i do stwierdzenia jego obecnej wartości dla rozwoju życia polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Sokolstwo Polskie dobrze zasłużyło się sprawie narodowej za oceanem. Oby w nowym półwieczu do zasług tych dodano nowe, pomnażające dorobek wychodźctwa i jego udział w utrwaleniu wielkości Narodu Polskiego.

K. W.



Fragment procesji ze zwłokami Św. Andrzeja Boboli w Warszawie w dn. 20.VI.38 r. Pochód z Katedry Św. Jana do Kaplicy na ul. Rakowieckiej, obecnie Św. Andrzeja. Sokoli trzymają sznur na rydwanie; pochód posuwa się przez Krakowskie Przedmieście.

W obozie sokolim w Warszawie

Związek Sokolstwa Polskiego, reprezentujący na arenie międzynarodowej gimnastykę artystyczną, chcąc utrzymać się w tej dziedzinie na poziomie, godnym Sokolstwa i Narodu Polskiego, zorganizował w bieżącym roku na wniosek Naczelnictwa kurs przygotowujący dla zawodniczek i zawodników, przed mistrzostwami świata, odbyć się mającymi na początku lipca w Pradze.

Otwarcia obozu, który odbywał się w Warszawie w C.I.W.F.-ie, dokonał w zastępstwie prezesa Związku dha Arciszewskiego, Naczelnik Związku dh Fazanowicz z Poznania, który był ogólnym kierownikiem obozu. Kierownictwo oddziału żeńskiego objęły: dhna Naczelniczka Gołaszewska i sekretarka wydziału technicznego druhen, dhna Sobotowska, zaś oddziału druhów dh Naczelnik Hamburger. Jako instruktor pracuje bardzo wytrwale b. mistrz Polski, dh Dołowy.

Do obozu przybyły: z Dzielnicy Krakowskiej: dhna Skirlińska, Stępińska i Wojciechowska, z Mazowieckiej: Noskiewiczówna; Śląskiej: Osadnikówna, Majowska, Zawadzianka, Weissówna i Kostkówna; z Wielkopolskiej: Łuczyńska Helena.

W zespole męskim zakwalifikowali się: z Dzielnicy Mazowieckiej: dhr. Kosman i Pietrzykowski; z Wielkopolskiej: Radojewski; ze Śląskiej: Breguła, Gaca, Pradela, Śladek, Szlosarek; z Krakowskiej: Lewicki oraz z Dzielnicy Pomorskiej Bettyna z Bydgoszczy.

Niewątpliwie, zainteresuje się Sokolstwo warunkami pracy i wynikami naszych gimnastycznych drużyn narodowych. Oto kilka szczegółów, które wyjawia nam małomówny i krytyczny zawsze — kierownik oddziału męskiego, druh Hamburger.

„Pracujemy z chłopcami — mówi dh Hamburger — przez sześć godzin dziennie, poświęcając czas przede wszystkim na opanowanie i wykończenie obowązujących ćwiczeń przyrządowych, oraz konkurencji lekkoatletycznych. Poziom wszystkich kursistów jest bez wątpienia wyższy, niż był w obozie 1936 r., oraz na mistrzostwach Polski w ubiegłym roku w Bydgoszczy. Pracujemy intensywnie nad połączeniem pierwiastków ćwiczebnych na przyrządach. Opanowaliśmy kółka, poręcze, konia wszerz, drążek, a najlepiej skoki.

O zachowaniu się naszych druhów kierownik mówi: „Chłopcy są solidni, karni i pracują z zapałem, wiedząc, że czeka ich odpowiedzialna i trudna praca bronienia barw Polski w Pradze“.

„Cieszymy się — zaznacza druh Hamburger — żywym zainteresowaniem słuchaczy C.I.W.F., którzy często przypatrują się naszej zaprawie, a także z troskliwą opieką ze strony władz C.I.W.F., a w szczególności dyrektora, pułkownika dra Nadolskiego, administratora majora Stokłosińskiego oraz głównego instruktora majora Bielewicza. Czynią oni wszystko, aby nam pracę ułatwić, a ponieważ warunki pracy w C.I.W.F. są idealne, stąd wyniki kursu zadawalające być muszą!“ — kończy kierownik kursu.

Na zaproszenie dyrekcji byliśmy obecni na pokazie C.I.W.F., który (to trzeba przyznać wszystkim) był starannie przygotowany. Świadczy

on dobrze o pracy C.I.W.F. i stał bez wątpienia na znacznie wyższym poziomie, niż pokazy w latach ubiegłych. Wykonawcy, a w szczególności ci, na których barkach odpowiedzialność przygotowania części programu spoczywała, zasłużyli sobie na uznanie. Widać, że (poza przeciętnie dobrym poziomem) u wszystkich zwraca się uwagę na ćwiczenia trudniejsze, mające i znaczenie popisowe. Zastęp, ćwiczący przed trybuną, skoki i przerzuty był dobry. Bardzo piękny był pokaz gimnastyki pań, układu instruktorki Żytkowiczowej, oraz pokazów tańców narodowych profesorowej Kwaśnicowej oraz skrócona lekcja gimnastyki panów prowadzona przez instruktora Kluka. Brak tylko jeszcze w lekcji męskiej precyzji w wykończeniu i większej równoczesności ruchów.

Udany był też pokaz zabaw i gier ruchowych szkoły powszechnej.

Paweł Bączyński.



Fragment uroczystości Św. Andrzeja Boboli w Warszawie, Ołtarz ze zwłokami na placu Zamkowym w dn. 19.VI.38 r. Sokoli z obu stron trumny.

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA KRAKOWSKA

Wieliczka. Zarząd Gniazda wydał następującą odezwę, mającą znaczenie dla wszystkich ośrodków sokolich.

„Przeglądając spisy członków „Sokoła" z czasów przedwojennych, znaleźliśmy wiele nazwisk tutejszych obywateli, które w dzisiejszym spisie członków nie figurują.

Kto raz wpisał się do „Sokoła", uczynił to nie dla blichtru, nie z przymusu, ale z poczucia obowiązku obywatela i Polaka, ze świadomości i zrozumienia idei sokolej, której hasłem przedwojennym było: ZDOBYCIE NIEPODLEGŁOŚCI OJCZYZNY.

Przez to hasło pokochaliście „Sokoła". On był symbolem zewnętrznym tego, co stanowiło gorące pragnienie każdej duszy polskiej. Niejeden narażał się na szykany władz, a mimo tego nie odstąpił „Sokoła". Widomym znakiem tutejszego „Sokoła" to nasz sztandar, ufundowany ofarnością całego tutejszego obywatelstwa.

A dziś? Dziś pozostała przy tym sztandarze tylko garstka wiernych idei sokolej.

Mimowoli ciśnie się na usta pytanie, czy Wam, coście od początku tak pokochali tego szarego ptaka, nie żal, żeście go opuścili? Bo gdy zapytacie swojej polskiej duszy, czemu tak uczyniliście, to nie znajdziecie na to uzasadnionej odpowiedzi. Wszak nie 50 groszowa wkładka miesięczna była tego powodem! Czy może rola „Sokoła", z chwilą odzyskania niepodległości Ojczyzny, już zakończona?

NIE, PO STOKROĆ RAZY NIE!

Sokół musi dalej jeszcze i intensywniej pracować nad utrzymywaniem tej niepodległości, aby praca naszych ojców i krew przelana przez bohaterów naszych drużyn polowych nie poszła na marne. Naszym zadaniem musi być nietylko utrzymanie tej niepodległości przez tężyznę fizyczną narodu, ale i praca nad wychowaniem państwowym i wyrobieniem charakterów młodego pokolenia.

To nasze zadanie! nasz święty obowiązek!

Młodzież garnie się do naszych szeregów. Kto interesuje się „Sokołem", niechaj zaglądnie do sali gimnastycznej tutejszego gimnazjum podczas ćwiczeń sokolic lub sokołów, tam serce jego żywiej zabije na widok ćwiczącego zastępu młodzieży, tej przyszłości naszego narodu.

Ale młodzież ta biedna, często bezrobotna, nie może przyczynić się do materialnego utrzymania naszej instytucji. To obowiązek zasobniejszych obywateli naszego miasta.

Nasz Wódz naczelny, pan marszałek Rydz Śmigły, żąda od Sokolstwa polskiego stworzenia licznych, karnych szeregów, świadomych swego obywatelskiego obowiązku obrony Ojczyzny w razie potrzeby. Nie wolno nam zrobić Mu zawodu!

Tuszymy, że Wielmożne Panie i Panowie również nie zrobią nam zawodu, nie pożałują moralnego i materialnego poparcia i wpiszą się w poczet członków „Sokoła" tutejszego.

Niech refren marsza sokolego:

„HEJ, BRACIA SOKOLI, DODAJCIE MU SIŁ!
BY RUCHU ZAPRAGNĄŁ, BY POWSTAŁ I ŻYŁ"

znajdzie oddźwięk w sercach Waszych i skłoni do jak najliczniejszego wstępowania w nasze szeregi.

Do wszystkich przyjaciół idei sokolej, wpisujących się do naszej organizacji, wołamy serdecznie:

Czołem! Witajcie! ".

Okólnik Dzielnicy Krakowskiej nr VI podaje, że odbyły się w dn. 26.V. dzielnicowe zawody gimnastyczne w Wielkiej sali Sokoła krakowskiego. Dwie Komisje sędziowskie stanowili: a) dla druhen — druh nacz. Zajdzikowski i druhna nacz. Skirlińska, b) dla druhów — druh Hamburger i prof. w. f. druh Dychtoń.

Zgłoszono 28 druhów i 28 druhen. Stanęło do zawodów 14 druhów i 20 druhen.

Wyniki: Druh Pochwalski Feliks z Krakowa I m. w stopniu wyższym, druh Bulawa Rudolf z Borku Falęckiego I. m. w stopniu średnim, druh Bednarz Kazimierz z Krakowa II — I. m. w stopniu niższym. Druhna Wolakówna Janina z Borku Falęckiego I. m. w stopniu wyższym, druhna Chmielińska Maria z Krakowa I. m. w stopniu średnim, druhna Czernówna Krystyna z Krakowa I. m. w stopniu niższym.

W dniu 12.VI. br. odbyły się zawody gimnastyczne Poznań — Kraków, w ramach dnia Krakowa, z wynikiem 199.75 na 193.30 na korzyść Poznania. Stawało po 5 druhen w każdej drużynie.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA

Dziesięciolecie Gniazda Żeńskiego Poznań — Śródmieście 12. W starych rocznikach „Sokoła Poznańskiego“ czytamy, iż już w r. 1901 powstają pierwsze Sokolice Wielkopolskie — powstawały, jako oddziały żeńskie przy gniazdach męskich. Pierwsze Sokolice poznańskie powstały pod koniec 1901 r., w liczbie 76, a już w następnym roku odbył się ich pierwszy pokaz publiczny. Przetrwały one, jako oddziały, aż do czasów niepodległości, nie biorąc przykładu z 3 samodzielnych gniazd żeńskich powstałych w latach 1903 — 1905 na obczyźnie w Berlinie, Charlottenburgu i Riksdorfie. Dopiero w 1928 roku dzięki niestrudzonym staraniom druhen Szulczykowej i Wolniewiczowej, byłych członkiń owych gniazd żeńskich na obczyźnie — powstało gniazdo żeńskie Śródmieście 12, które w dniu 26 maja święciło swe dziesięciolecie. Pierwszym gniazdem na terenie Poznania było gniazdo Poznań - Rataje, założone również w 1928 r.

Po wysłuchaniu mszy św. i wspólnej komunii św. oraz wspólnym śniadaniu uroczyste zebranie jubileuszowe zagaiła obecna prezeska dhna Herniczkowa, wspominając zmarłe członkinie i poświęcając serdeczne słowa uznania druhnom założycielkom Szulczykowej i Wolniewiczowej oraz dwom byłym prezeskom, obecnym na sali, Dobroczyńskiej i Lewickiej. „Szeroka i bujna jest nasza niwa sokola — kończyła dh. Herniczkowa swe przemówienie — a tak zrośniętą z ziemią polską po wieczne czasy. Kto na tej niwie pracuje tak ją ukocha, że praca ta staje się przyjemnością, więcej nawet niezbędnym chlebem powszednim“. Zebrane druhny zgotowały serdeczną owację obecnej swej prezesce dh. Herniczkowej, która od czterech lat zajmuje to stanowisko i zdobyła sobie ogólne uznanie i serdeczne sympatie.

Sprawozdanie z 10-letniej działalności gniazda przedłożyła dhna sekretarka Kossmanówna, dając treściwy, barwny i żywy obraz gorliwej i owocnej pracy w każdej dziedzinie zadań i obowiązków sokolich, a więc tak pod względem wychowania fizycznego, jak i duchowego. To też gniazdo — jubilat, liczące obecnie 150 członkiń, należy pod względem sprawności organizacyjnej do jednych z najlepszych w całej Dzielnicy Wielkopolskiej.

Punktem kulminacyjnym był referat dhny redaktorki Zofii Zaleskiej z Warszawy na temat: „Służba narodowi — miarą duszy“. Szanowna referentka, którą sokolice poznańskie w jak najlepszej mają pamięci już z kilkakrotnych występów na terenie tutejszym, w przeszło godzinnym, płomiennym przemówieniu omówiła najaktualniejsze zagadnienia życia narodowego ze szczególnym uwydatnieniem istoty i działalności wywrotowej komunizmu, oraz roli jego pioniera tj. żydostwa. Tak piękna i porywająca forma przemówienia, jak i głęboka jego treść trzymały przez cały czas na uwięzi uwagę słuchaczów, którzy przy końcu podziękowali mówczyni grzmotem niemilknących oklasków.

Po południu odbyła się w tej samej

sali herbatka towarzyska, urozmaicona bardzo udałymi popisami gimnastycznymi. Gorąco oklaskiwano ćwiczenia młodzieży pod kierunkiem dhny Szwedówny i ćwiczenia wolne druhen, oraz znakomicie odtańczony z iście baletowym zacięciem walc w 4 pary układu dhny Stelli Kasprzakówny oraz przez nią wyćwiczony krakowiak w 6 par. Nad całością techniczną czuwała dhna nacz. Zofia Rezmerówna.



Poznań XII. Z dziesięciolecia Gniazda: „Krakowiacy“ i Prezydium Gniazda. Siedzą od lewej: dhna Rezmerówna, naczelniczka; B. Wiżnicka, wiceprezeska; Herniczkowa, prezeska, M. Kapatczyńska, skarbniczka.

Dziennik Kujawski w nr 157, dn. 13.VII.38., dał artykuł pt.: **Wielki zlot Sokołów w Żninie.**

Rano niedzielne zapowiadało najgorszą pogodę. Mimo tego drogi do pięknego miasta Żnina zaroiły się bracią sokolą, która autobusami, wozami, rowerami a jeszcze więcej pieszo zdążała na swoje doroczne święto prężności siły. Rano o godz. 5 dziarska pobudka zbudziła tych ćwiczących, którzy przybyli do Żnina w sobotę. Po próbie ćwiczeń i śniadaniu, nastąpiła na boisku Sokoła zbiórka. Obok kilkudziesięciu sztandarów Sokolich, szczycących się wieloletnią chlubną tradycją, ustawiły się rzesze sokole od starych działaczy do najmłodszych.

W czasie pochodu i innych uroczystości grały dwie orkiestry. Licznie i doskonale się prezentowała orkiestra Sokola z Piechcina oraz orkiestra domu wychowawczego w Szubinie. Ulice miasta przybrały odświętny wyraz, wybudowano szereg bram tryumfalnych.

Po nabożeństwie udano się na cmentarz, gdzie złożono piękny wieniec na grobie poległych powstańców. Na rynku odbyła się defilada. Przyjął ją prezes okr. dyr. K. Ziętowski, obok którego zajęli miejsce: starosta powiatu żnińskiego p. Wuyek, ks. kan. Fibiak, delegat przewodn. Dzielnicy drh. red. Herniczek i inni.

Akademia zgromadziła elitę Sokolstwa żnińskiego i inowrocławskiego. Na scenie stanęły poczty sztandarowe, tworząc malownicze tło prezydium zebrania. Akademię zagaił prezes Olszewski z Żnina, witając gości i oddał przewodnictwo w wytrawne ręce dyr. Ziętowskiego, który w zagajeniu powiedział. m in.:

„Dożyliśmy dzisiaj nowego promiennego święta Sokolego. Dzisiejsza rewia sokolska to nie jest tylko zabawa — to nade wszystko pokaz mrówczej służby. Ta służba zawsze była naszym ideałem... może dlatego Sokół jest cząstką dziejów Polski. Po roku 1863, kiedy zniechęcenie padło na naród, Sokół podjął pracę twórczą, pamiętającą o haśle Staszica, że **upaść może naród wielki a zginąć nikczemny.** Przeszliśmy przez Golgotę zwycięsko — Sokół udowodnił, że idei nie da się zakuć w kajdany. Ojcowie nasi szli w tym boju ciągle naprzód, choć nie wierzyli, by słońce wolności miało im zaświecić. Dzisiaj radujemy się wolną Polską — jesteśmy jej panami i gospodarzami. Lecz cóż się okazuje — że nie zawsze tak jest, jak myśmy sobie marzyli.

Zlot lwowski został zakazany. Ustępstwo to może nas drogo kosztować, bo zamiast walczyć z hydrą ukraińską i zetrzeć jej pychę — malujemy płoty. Gdzie jest wobec tego — wołał mówca — nasze mocarstwo, siła i potęga?

W epoce łamania charakterów — szeregi Sokolstwa, jego trzon pozostał zdrów. Wzywaliśmy zawsze co najlepsze do nas, w szeregi narodowe i katolickie i dlatego dzisiaj w chwili, gdy naród śpieszy na pomoc armii wzywamy znowu: Wstępujcie w nasze szeregi. By armia była silna — musi być dobry żołnierz. Serca polskie muszą być silne, a wtedy dopiero **wytrwamy i wygramy“.**

Burza oklasków zerwała się przy ostatnich słowach silnego i podniosłego przemówienia. Dyr. Ziętowski otwiera zlot oficjalnie i pierwsze życzenia składa gospodarz tej ziemi starosta żniński p. Wuyek. Wspomniał o historycznych walorach Pałuk, o starożytności tutejszych mieszkańców i podkreślił, że zadaniem naszym jest oparcie się napaści z zachodu. Sokół jest najbardziej powołany do roli wzmocnienia społeczeństwa, do nadania mu praworządności i karności społecznej. Serdecznymi życzeniami zakończył swe przemówienie.

Sekretarz drh. Meller odczytał historię 25-letniej pracy Sokoła żnińskiego.

W imieniu najwyższych władz sokolich życzenia składał red. Herniczek.

Dyplomy honorowe otrzymali członkowie pracujący w Sokole 25 lat, mianowicie pp.: K. Rychlewski, A. Jagodzki, J. Smorawski, F. Ebbe, E. Bykowski W. Krawczak, E. Cynalewski, K. Jankowski, K. Nowak, W. Michowski. A. Michalski, W. Heliński.

Obiad minął w doskonałym nastroju przy talerzach, pełnych znakomitej grochówki. O godz. 16-tej rozpoczęto popisy gimnastyczne, na które złożyły się: ćwiczenia wolne lwowskie męskie i kobiece. Dalej odbywały się ćwiczenia piłeczkami druhen. Gniazdo żeńskie Piechcin popisywało się ćwiczeniami z kółeczkami. Jak zwykle wielkie wrażenie na licznie zebranych widzach sprawiła gimnastyka na sprzętach. Doskonałe ćwiczenia akrobatyczne wykonali pp.: Drogowski, Bartoszak i Chodziński (Sokół — Ino). Barwną wstęgą rozwinęły się reje kolarskie...

Zawody lekkoatletyczne wykazały pracę zespołów i dążenie do coraz lepszego technicznego opanowania sportu.

Na uwagę zasługuje pokazowa gimnastyka drużyny chłopców z Szczepanowa.

Pod wieczór przerzedzały się szeregi sokole, z których wielu odjeżdżało do domu. Wielu jednak pozostało na wielkiej zabawie, która przeciągnęła się w harmonijnym nastroju do późnej nocy. Zlot zamknął prezes dyr. Ziętowski, po czym odśpiewano „Wszystkie nasze...“

Zlot w Żninie został zakończony. Organizatorom i kierownictwu Zlotu można jedynie gratulować sprężystości organizacji, jak i sukcesów moralnych i sportowych.

Chodzież. Uczczenie 70-lecia istnienia Sokolstwa odbyło się dn. 3.IV.38 r.

Piękną deklamację wygłosiła mała Sokolica, poczym referat wygłosił p. prof. Rokosz z Dzielnicy, mówiąc o działalności tej pierwszej żywotnej polskiej organizacji tak w kraju jak i na obczyźne.

I jak „Sokół“ zjednoczył naród do zerwania kajdan niewoli, tak wychowuje dziś młodzież na zdrową przyszłość narodu i państwa. Obficie przelała się krew Sokolstwa we Lwowie, Poznaniu, Czarnkowie itd. Sokół głosił nietylko walkę, ale przypieczętował ją krwią, a mimo to byli tacy, którzy nie chcieli uznać pracy sokolej. So-

kół walczy i dziś z wrogiem wewnętrznym — z komunizmem i przyrzeka armii naszej pomoc w każdej chwili.

Zobaczono pokazy ćwiczeń wolnych Sokolic, oraz Sokołów.

Na koniec części I-szej, wręczył dh Roskosz dyplomy druhom honorowym pp. Janowiczowi A. i Michałowiczowi Z. w uznaniu 35-letn. pracy na niwie sokolej. Moment ten był wzruszający.

W dniu 7.V.38 odbyło się otwarcie przystani wioślarskiej Tow. Gimn. „Sokół". Po nabożeństwie, wyruszył pochód z orkiestrą na czele do przystani.

Po raporcie sekcji wioślarskiej przemówił prezes Tow. Gimn. „Sokół" p. Nowakowski. Powitał p. w. starostę E. Rahna i kpt. Wojtyniaka, zebranych gości i wioślarzy. Na prośbę prezesa dokonuje p. w. starosta Rahn symbolicznego wciągnięcia flagi wśród dźwięków Mazurka Dąbrowskiego. Następnie odbyła się defilada łodzi i kajaków.

Dotkliwe zimno, które szczególnie dało się odczuć nad jeziorem, odstraszyło większość publiczności na przystani.

Z inicjatywy zarządu T. G. „Sokół" a szczególnie prezesa Nowakowskiego odbyło się zebranie konstytucyjne sokolic. Przewodniczyła naucz. Budnowska, a protokółowała dha Nowakowska. W zebraniu brały udział delegatki dzielnicy i okręgu.

Dłuższy referat na temat zadań sokolicy wygłosiła dha Schubertowa z Poznania. — Lubimy się chwalić z naszą pracą, naszą przeszłością. Coprawda historia jest mistrzynią życia. Ale to nie powinno sokolicy starczyć. Ona właśnie w dzisiejszej rozterce poglądów, upadku obyczajów powinna pracować, by przywrócić brak zaufania, wskrzesić dobrą opinię publiczną. Sokolica winna stanąć do walki ze złem do walki pod hasłem „Ramię krzep, Ojczyźnie służ". Wobec walki, którą toczy Europa o hegemonię, polskie sokolice winny stanąć do pracy.

Po przyjęciu członkiń ukonstytuował się następujący zarząd: prez. drh. Machówna, w-prez. drh. dr. Redelbachowa, sekr. drh. Nowakowska, skarb. drh. Ślósarkówna, zast. sekr. drh. Skibińska, naczelniczka drh. Kubacka, kier. młodzieży drh. Wojtkowiakówna, opiekunka młodzieży drh. Relichowa, radne drh.: Krasucka i Gołombecka, sąd honorowy: drh. Budnowska i Michałowiczowa.



Z zawodów Sokoła we Francji.
Grupa niezaawansowanych.

DZIELNICA POMORSKA

Sokół na Pomorzu w nr 6-ym umieścił następujące uchwały Rady Dzielnicy Pomorskiej:

1) Rada Dzielnicy wzywa członków zarządów wszystkich Okręgów i Gniazd do wzmożenia aktywności organizacyjnej, tak pod względem administracyjnym, jak również technicznym i oświatowo - kulturalnym. W szczególności należy dążyć do zakładania nowych Gniazd sokolich w miejscowościach, w których „Sokół“ ma swych zwolenników i sympatyków. Należy również nieść pomoc gniazdom słabszym przez częste ich odwiedzanie, wygłaszanie referatów i odczytów o ideologii i pracy sokolej oraz z dziedziny wychowania fizycznego.

2) Rada Dzielnicy stwierdza konieczność organizowania w szeregach naszych Gniazd licznych i silnych oddziałów młodzieży, ma to bowiem wielkie znaczenie dla przyszłości naszej organizacji.

Rada Dzielnicy wzywa zatem wszystkie zarządy Okręgów i Gniazd do tworzenia w roku bieżącym specjalnych oddziałów młodzieży przy gniazdach, a tam gdzie takie odziały już istnieją do rozszerzenia ich działalności przez urządzanie częstych wycieczek, połączonych z ćwiczeniami polowymi i rozrywkami na wolnym powietrzu.

Rodziców, którzy dobro ich synów i córek leży na sercu wzywamy, aby dzieciom swoim zezwalali uczęszczać na ćwiczenia do „Sokoła“, gdzie mogą korzystać ze zdrowych ćwiczeń fizycznych i wychowywać się na dzielnych i światłych obywateli Państwa.

3) Nagły wniosek delegata Okręgu IV dha prezesa Czerwińskiego z Torunia w sprawie propagandy niemieckiej na Pomorzu:

Rada Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła“ na zjeździe w dniu 8-go maja 1938 r. w Tczewie zwraca uwagę na szkodliwą i dla interesów narodowych i państwowych polskich wielce niebezpieczną, a w ostatnich miesiącach niebywale wzmożoną propagandę niemiecką, uprawianą przez agentów hitlerowskich, zwłaszcza w powiatach nadgranicznych Pomorza, szczególnie wśród ludności bezrobotnej, której nędzy i ciężkim warunkom życia w sposób niegodny przeciwstawia się miraże rzekomego dobrobytu w Trzeciej Rzeszy. Ta wyraźna akcja antypaństwowa zmierza przez budzenie niezadowolenia wśród nieszczęśliwych naszych braci bezrobotnych do wywołania wśród nich nastrojów przeciw Państwu Polskiemu, które wrogie Polsce siły chciały by wykorzystać dla swoich zaborczych celów i planów.

Rada Dzielnicy wzywa całe społeczeństwo pomorskie do czujności i przeciwdziałania tej wymierzonej przeciwko Narodowi i Państwu Polskiemu propagandzie oraz zwraca się do władz państwowych z apelem o przeprowadzenie energicznej i bezwzględnej akcji przeciwko wysłannikom i agentom wrogiego nam państwa, usiłującym osłabić narodowego i patriotycznego ducha wśród najbiedniejszych warstw kresowego społeczeństwa pomorskiego.

Rada Dzielnicy uważa, że najlepszym i najodpowiedniejszym sposobem unieszkodliwienia skutków przeciwpaństwowej roboty wrogich Polsce elementów jest poprawa warunków życia bezrobotnych na Pomorzu przez rozumne zainteresowanie się ich dolą oraz zapewnienie im pracy i godziwych zarobków.

Również Przewodnictwo Dzielnicy przedstawiło Radzie Dzielnicy następującą odezwę Sokolą do obywatelstwa do uchwalenia, które w czasie tygodnia Sokoła i zbiórki publicznej należy rozdać.

Rada Dzielnicy przedstawioną odezwę bez zmian aprobuje i poleca Przewodnictwu Dzielnicy wydrukować około 15.000 i pomiędzy Okręgi za zwrotem kosztów druku rozdzielić.

Odezwa brzmi:

Dbałość i troska o utrzymanie silnej i zbrojnej Armii na poziomie godnym wielkiego Narodu są dla każdego Polaka oczywiste.

Sokół, który przed 50 laty z górą powstał na Pomorzu, by walczyć o mowę Ojczystą i utrzymanie polskiej ziemi pomorskiej, który wychował i wychowuje liczne i karne szeregi do walki o niepodległość, dziś w dalszym ciągu jest wierny swej niezłomnej idei, dobrowolnej i bezinteresownej służby dla Ojczyzny.

„Sokół“ jest prawdziwą szkołą cnót

rycerskich, bowiem w ćwiczeniach sokolich przez gimnastykę i ćwiczenia sportowe, budzenie w członkach odwagi cywilnej, wyrabianie poznania koleżeństwa daje rękojmię, iż wyrabia te wszystkie przymioty i cnoty obywatelskie, jakie potrzebne są każdemu żołnierzowi.

W naszej pracy sokolej wznosimy się ponad wszelkie waśnie i rozterki partyjne czy polityczne. Nas łączy wspólna praca dla dobra Narodu i Państwa!

Do nas więc wzywamy wszystkich prawych Polaków po zdrowie ciała i hart ducha! Do nas, do „Sokoła", do pracy dla Polski!

„Słowo Pomorskie" zamieściło opis uroczystej akademii sokolej w Toruniu.

„Z okazji inauguracji „Tygodnia Sokoła" urządziło Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła" w sali Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu uroczystą akademię ku czci seniora Sokolstwa pomorskiego dha Jakuba Suleckiego z Torunia, mianowanego przez ostatnią radę związkową członkiem honorowym Związku Sokolstwa Polskiego.

Na scenie teatru, pięknie udekorowanej zielenią i emblematami narodowymi, zasiadł na przybranym kwieciem fotelu Jubilat, senior druh Jakub Sulecki, któremu po stosownym przemówieniu wręczył dyplom członka honorowego Związku Sokolstwa Polskiego prezes Dzielnicy Pomorskiej dh mec. Tomaszewski. Następnie zabrał głos Jubilat dh Sulecki, który wzruszony do głębi, w serdecznych słowach podziękował władzom sokolim za odznaczenie, a wszystkim obecnym za udział w akademii.

Akademia urozmaicona była produkcjami muzycznymi toruńskiego pułku piechoty i popisami gimnastycznymi drużyn sokolich. Ogólnie podobała się deklamacja małego Zbyszka Malinowskiego, który na cześć zasłużonego seniora Jakuba Suleckiego wygłosił wiersz Jana Kasprowicza p.t.: „Błogosławieni".

Akademię zamknął krótkim przemówieniem prezes okręgu toruńskiego „Sokoła" red. Czerwiński, po czym odśpiewano hymn sokoli oraz wzniesiono okrzyk na cześć Jubilata.

Akademia udała się w całej pełni.

Nowe nad Wisłą. W dniu 29 czerwca odbył się wspólny zlot Okręgu III i XI z okazji pierwszych Targów Meblowych w Nowem nad Wisłą. Zamienił się on we wspaniałą manifestację ducha narodowego, mimo, że różne zawody sportowe, które się odbywały w tym samym dniu wstrzymały bardzo wielu ćwiczących od udziału w zlocie, a tak być nie powinno, zawody powinny były ustąpić zlotowi.

Z rana od godz. 7 do godz. 10 odbyły się próby ćwiczeń, o godz. 10,15 generalny raport przyjął płk. p. Świtalski, dowódca 16 dywizji, poczem wyruszono do kościoła na Mszę św., po której zebrała się drużyna i liczne obywatelstwo na rynku nowskim, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie zlotu przez prezesa XI Okręgu p. Fr. Domachowskiego ze Świecia, który powitał serdecznie p. starostę mgr. Cwinarowicza, dowódcę dywizji płk. p. Świtalskiego, wiceprezydenta Michałowskiego, czcigodne duchowieństwo, p. burmistrza Kuchczyńskiego, szambelanów Ruchniewicza i Szychowskiego, cały Komitet honorowy, a przede wszystkim prezesa dzielnicy mec. Tomaszewskiego, szanowne obywatelstwo i drużynę sokolą; dłuższe gorące przemówienie wygłosił dowódca 16 Dywizji p. płk. Świtalski. Płomienne to przemówienie zelektryzowało nietylko zebraną drużynę sokolą, ale całe miasto. A trzeba zaznaczyć, że w tym dniu przybyło do Nowego przeszło 3.000 osób, celem zwiedzenia targów meblowych.

Defiladę obierał dh Prezes Tomaszewski oraz p. płk. Świtalski.

Po żołnierskim obiedzie odbyły się popisy na prowizorycznym boisku, które udały się w całej pełni.

Całością kierował naczelnik Okręgu XI p. Rożelski z Warlubia, a pomagał mu dzielnie podnaczelnik okręgu III p. Taczyński z Grudziądza. Naczelniczki okręgowe spisały się bardzo dobrze, szczególnie III Okręgu p. Elżbieta Konarkowska, jak i druhny Gniazda Żeńskiego z Grudziądza z dhną Bittnerową na czele.

P. wiceprezydent Michałowski wręczył nagrodę przez siebie ufundowaną, Gniazdu Mniszek, które ją zdobyło poraz pierwszy w zespołowym strzelaniu.

Naczelnik Dzielnicy p. Gołębiowski z Bydgoszczy przemówił gorąco do

drużyny, a także płomienne przemówienie na zakończenie wygłosił prezes III Okręgu p. red. Kunz senior. W pięknym ogrodzie p. Borkowskiego, z cudnym widokiem na Wisłę odbył się koncert, a następnie zabawa.

DZIELNICA MAZOWIECKA

Starachowice — Wierzbnik. Zarząd Gniazda T-wa Gimn. Sokół w Starachowicach uprzejmie prosi o podanie do wiadomości Gniazd Sokolich nowego adresu Polskiego T-wa Gimn. Sokół w Starachowicach; D-h Henryk Brancewicz — Starachowice, Kol. Orłowo ul. nr 11 d. 133.

Dzielnica Mazowiecka podaje w Okólniku nr 10/103/38 z dnia 20 czerwca 1938 r., że odbył się dzielnicowy Kurs Instruktorski dla Druhen, ściśle w/g programu w czasie od 16 do 30 maja br., w Końskich, przy udziale 24 druhen. Pierwszy ten kurs, pod kierownictwem Dzielnicowej Naczelniczki dhny H. Zielińskiej dał dobre wyniki. — Doskonałe przygotowanie kandydatek pod energicznem kierownictwem Naczelniczki, zapał uczestniczek do pracy i zdobycia wiedzy technicznej, ofiarność i bezinteresowna pomoc miejscowych pań i panów — sympatyków w charakterze gospodyń, złożyły się na wzorowy i harmonijny obóz Sokolic. Przewodnictwo Dzielnicy wyraziło ofiarodawczyniom, współpracowniczkom i kierownictwu kursu serdeczne podziękowanie, za gorliwe oddanie się sprawie Sokolej, spodziewając się ,że uczestniczki kursu nabyte wiadomości wyzyskają w Gniazdach macierzystych, by po rocznej pracy i dodatniej opinii Zarządu Gniazda, otrzymać zaświadczenie z wynikami ukończonego kursu.

W związku z odroczonym Zlotem we Lwowie, Przewodnictwo Dzielnicy z przykrością stwierdza, że cały nakład prac przygotowawczych i wydatków fnansowych poszły na marne, bez winy Sokolstwa. „Wszyscyśmy na równi odczuli boleśnie ten zawód; lecz nie opuszczamy rąk, a raczej przeszkody te niech się staną bodźcem do dalszej niezłomnej i wytrwałej służby Sokolej".

Dzielnica Mazowiecka podała w Okólniku nr. 11/104/38, z dn. 22.VI. br., że:

1. W uroczystościach przewiezienia relikwii Św. Andrzeja Boboli z Rzymu do Polski, wzięło Sokolstwo naszej Dzielnicy wzdłuż całej trasy od Kalisza do Warszawy liczny udział ze sztandarami. Władze Sokole i Okręg Warszawski w stolicy uczestniczyły w uroczystem przeprowadzeniu relikwii z dworca do Katedry Św. Jana. Sokoli utrzymywali porządek i pełnili straż honorową w dnie uroczyste, oraz na rydwanie przy przewiezieniu relikwii do kaplicy ks. Jezuitów na Rakowieckiej. Stwierdzamy ten fakt z prawdziwym zadowoleniem, gdyż Sokolstwo dało tym czynem dowód, że stoi wiernie na straży hasła „Bóg i Ojczyzna", zaś władze duchowne wyraziły nam w ten sposób dowód zaufania, dopuszczając naszych członków do asystowania relikwiom, czczonym i uwielbianym gorąco przez cały Naród.

2. Dorocznym zwyczajem w dn. 14 i 15 sierpnia (dwa dni świąt) urządza Okręg Częstochowski Okręgowy Zlot, w którym mogą uczestniczyć Dhowie i Dhny całej Dzielnicy a nawet całego Związku, by razem z Dhami Okręgu Częstochowskiego złożyć hołd Królowej Korony Polskiej, Matce Boskiej Częstochowskiej.

Przypominając o tem wszystkim Zarządom Gniazd i Okręgów, polecamy równocześnie zastosować się do wszelkich zarządzeń, jakie będą wydane przez Zarząd Okręgu Częstochowskiego, w szczególności polecamy zastosować się ściśle do terminów zgłoszenia zapotrzebowania na kwatery i wyżywienie. Nadmieniamy, że w tym roku udział nasz powinien być liczniejszy niż normalnie, wobec odwołania Zlotu we Lwowie, a również i dlatego, że w czasie Zlotu spodziewana jest obecność w Częstochowie Marszałka Polski Śmigłego Rydza, z okazji nadania mu obywatelstwa honorowego miasta Częstochowy.

3. Celem szerszego spopularyzowania naszej pracy w dziedzinie wychowania fizycznego, oraz nawiązania bliższego kontaktu z oddziałami wojska stacjonowanymi w poszczególnych

miejscowościach naszej Dzielnicy Sokolej, zaleca się Zarządom Okręgów, oraz większych Gniazd Sokolich **wejście w porozumienie z władzami wojskowymi i uzyskanie od nich zezwolenia urządzania popisów gimnastycznych i ćwiczeń zbiorowych w obrębie koszar** dla poszczególnych formacji wojskowych lub też całego garnizonu. Próby nawiązania takiego kontaktu i pokazów wychowania fizycznego były przeprowadzone przez Zarządy Okręgów Wileńskiego i Częstochowskiego i dały bardzo dobre rezultaty, a zarazem zacieśniły węzły wzajemnego zaufania i sympatii z Sokolstwem. Dążmy przeto do upowszechnienia i ustalenia tego zwyczaju w każdo-rocznym programie naszych prac.

4. Uroczystości organizowane przez społeczeństwo lub lokalne samorządy na cześć wojska z okazji powrotu z ćwiczeń polowych, nabierają cechy tradycji i przywiązania do Armii Narodowej. Organizacja nasza z tytułu swej pracy narodowej i społecznej dla armii **winna brać w tych uroczystościach wybitny i czynny udział.** W tym celu polecamy Zarządom Okręgów a także poszczególnym Gniazdom, tam gdzie warunki na to się składają, aby zechciały czynnie współpracować z lokalnymi komitetami, a w uroczystościach przyjęć, członkowie w strojach uroczystych winni jaknajliczniej uczestniczyć, starając się przy każdej okazji, jaknajserdeczniej okazać naszą sympatię i przywiązanie do Armii Narodowej.

5. Dzielimy się z Dhami wiadomością, że Gn. Oszmiana, Okr. Wileńskiego, wznosiło działalność. Życzymy Zarządowi powodzenia w pracy, witamy wszystkich Dhów wznowionej placówki Sokolej. Czołem!

Dzielnica Mazowiecka podała w okólniku nr 12 z dn. 15 lipca 1938 r., że zarząd Związku na wniosek Kapituły przyznał na posiedzeniu w dn. 19.VI. br. prawo noszenia Zaszczytnej Odznaki Sokolej Dhom: Sosnowskiemu Józefowi, Prezesowi Gn. Skarżysko-Kamienna i członkowi Zarządu Okręgu Kieleckiego, oraz Olszewskiemu Wacławowi, Wiceprezesowi Okręgu Wileńskiego.



Kurs instruktorski żeński Dzielnicy Mazowieckiej w Końskich (16.V—29.V.38) Fot. H. Brancewicz.

Zarząd Okręgu Warszawskiego w Okólniku nr 28/443 z dnia 4.VII.38 r. podaje, że Okręg brał udział w **uroczystościach przeniesienia relikwi Św. Andrzeja Boboli** w dniach 17, 18 i 19 czerwca, przenosząc relikwie męczennika na swych barkach.

W dn. 19 czerwca br. brali udział Dh. Prezes M Dubowski i Wiceprezes W Szymaszek.

Oddział prowadził Dh P. Nowicki z Grójca.

Skład oddziału:		
W-wa	I	— 8 Dhów
„	VI	— 6 „
„	XII	— 3 „
„	XIV	— 7 „
„	XI	— 8 „
Piaseczno		— 2 „
Włochy		— 1 „
Grójec		— 7 „
	razem	42 Dhów

Dnia 12.VI. br. odbył się **popis gimnastyczny Gn. Brwinów** pod komendą Prezesa Dha inż. Burzackiego i Nacz. Dha Kowalskiego.

	Dhen	Dhów	dorost żeński	dorost męski	orkiestr
Brwinów	10	15	6	—	—
Żyrardów	10	10	—	—	—
Pruszków	10	6	5	8	22
Grodzisk Maz.	—	2	—	—	—
Milanówek	3	3	—	—	—
Mszczonów	1	—	—	—	—
Razem	34	36	11	8	22

Gn. Kutno w miesiącu maju brało udział:

a) w święcie Narodowym dn. 3 maja — 71 Dhów i Dhen;

b) w nabożeństwie żałobnym w dn. 12.V., jako 3-cią rocznicę zgonu Marszałka J. Piłsudskiego — delegacja ze sztandarem;

c) z okazji święta Pułku im. Ks. J. Poniatowskiego w nabożeństwie i defiladzie — 37 Dhów ze sztandarem.

Sprawozdanie z zawodów lekkoatletycznych Gniazda Grójec.

a) zawody z dn. 22 maja br.

Druhowie:			
bieg	100 m.	— Nowicki Piotr	— 11.7 sek.
„	800 m.	— Konopczyński J.	— 2.23 min.
„	3000 m.	— Stankiewicz	— 11.16 min.
skok w zwyż		— Bekasiewicz	— 1.51 cm.
„ w dal		— Bekasiewicz	— 5.80 cm.
Dysk		— Bekasiewicz	— 27.60 m.
Kula		— Bekasiewicz	— 10.40 mm.

Stosunek punktów — Sokół 29 pkt.
Z. S. 7 „
Gimn. 6 „
P.P.W. 0 „

b) Zawody na święcie powiatowym W. F. i P. W. w Grójcu dn. 28 i 29 maja br.

Druhowie:			
bieg	100 m.	— Nowicki	— 12 sek.
„	800 m.	— Grzejszczyk	— 2.19.04
„	3000 m.	— Katana	— 9.21.04
Skok w dal		— Nowicki	— 5.90 m.
Skok w zwyż		— Bekasiewicz	— 1.58 cm.
Kula		— Bekasiewicz	— 9.95 m.
Dysk III m.		— Konopczyński	— 26.25

Stosunek punktów: — Sokół Grójec — 64 pkt.
Z. S. powiat — 15 „

Gimnazjum
P. Skargi — 11 „
K.P.W. Warka — 10 „
K.P.W. Grójec — 2 „

Druhny: Bieg 60 m. — Głowacka — 9.1 sek.
Skok w dal — Głowacka — 3.80 m.
Skok w zwyż — Zakrzewska — 1.15 cm.
Rzut kulą — Grabarczykówna — 7.58 m.

Stosunek punktów: — Sokół 19 pkt.
Z. S. 5 „

Okręg Kielecki w Okólniku nr 10/38, z dn. 3/6.38 podaje, że na terenie Okręgu organizuje obecnie Polski Związek Strzelectwa Sportowego nowy okręg kielecki, obejmujący terytorialnie gniazda: Kielce, Jędrzejów, Starachowice i Ostrowiec.

Uważając, że złączenie miłośników sportu strzeleckiego w organizacji powszechnej państwowej jest dla Sokolstwa pożądane (oprócz istnienia sekcji gniazdowych), Naczelnictwo Okręgu, za aprobatą Przew. Okręgu, przystępuje do zorganizowania Okręgowej Sekcji P.Z.S.S.

Korzyści: a) prawo do brania udziału w zawodach strzeleckich ogólnopaństwowych, b) możność uzyskania O.S. II i I klasy, c) korzystanie ze strzelnic wojskowych, z ulg i zniżek, d) przydziału amunicji.

Członkami Sekcji są poszczególni członkowie gniazd. Składki członkowskie wynoszą po gr 40 rocznie od każdego członka, jeżeli Sekcja liczy do 10 członków. Po gr. 30 od 11 — 30 członków i po 20 gr, o ile Sekcja liczyć będzie ponad 30 członków. Jest więc wskazane z tej przyczyny, jak i względów organizacyjnych, by Sokoli zwolennicy sportu strzeleckiego przystąpili gremialnie do Sekcji. Wyjaśniamy, że składki te opłacać muszą członkowie Sekcji poza normalnymi składkami członkowskimi.

Okręg Kujawsko - Dobrzyński (Włocławek), w Okólniku nr 7 z dn. 20.VI. 38, podał, że:

Mistrzostwo strzeleckie m. Włocławka zdobyła drużyna Sokoła włocławskiego (Czepel, Polanowski Rojewski), osiągając 520 pkt., i bijąc zespoły: Zw. Strzeleckiego, Harcerzy i Bankowców.

Święto PW. i WF. odbyło się dnia 29 maja we Włocławku. Udział nasz w powyższej imprezie przyczynił się w znacznej części do jej pełnego powodzenia. Zespoły gimnastyczne młodzieży męskiej i żeńskiej oraz zastęp druhów na przyrządach zdobywały liczne oklaski oraz słowa uznania wśród licznej publiczności oraz czynników miarodajnych dla naszej pracy. Zespoły sportowe: lekkiejatletyki druhów, lekkiejatletyki druhen i siatkówki zdobyły ponadto pierwsze miejsce w swych grupach.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Włocławka zorganizował dnia 11 i 12 bm. Zarząd Okręgu „Sokoła" z upoważnienia i polecenia Powiatowej Komendy PW. i WF. Zaszczytny tytuł Mistrza zdobyła drużyna „Sokoła" (204 pkt.), przed Gimn. Długosza (181 pkt) i Gimn. Ziemi Kuj. (104 pkt.). Mistrzowskie i wicemistrzowskie tytuły zdobyli następujący druhowie: Bieg 100 mt. 2) Dyżewski 11.8 sek. Bieg 200 mt. 2) Quandt 26,2 sek. Bieg 400 mt. 1) Wnukowski 58,3 sek. Bieg 800 mt. 1) Wasilewski I 2 m. 14,2 sek. Bieg 1500 mt. 1) Wasilewski I 4 m. 36,2 sek. 2) Hnatowicz 4 m. 42 sek. Bieg 500 mt. 1) Tulimowski 16 m. 45 sek. 2) Hnatowicz 16. m. 46 sek. Skok w dal 1) Quandt 591 cm. 2) Dyżewski 587 cm. Skok wzwyż 1) Dyżewski 157 cm. Trójskok 1) Ożminkowski 11,02 cm. Skok o tyczce 3) Wiśniewski 255 cm. Sztafeta olimpijska 1) „Sokół" 3 m. 49,5 sek. (rekord Włocławka). Sztafeta 4x100 mt. 2) „Sokół".

Okręg Łódzki w Okólniku nr 8/38 z dn. 15 czerwca 1938 roku, podał, że otrzymał z Okręgowego Urzędu WF i PW, w Łodzi — pismo z którym zapoznać się muszą Naczelnicy:

„Nr. spr. 253 wyszk. p.w.

Na terenie O.K. IV istnieje szereg gniazd Sokolich, których członkowie uprawiają prawie wszystkie gałęzie sportu.

Powiat. i Miejskim Komendantom P.W. na terenie których gniazda Z. T.

G. „Sokół“ zarejestrowały się do pracy w.f., polecam dopilnować aby sportowcy — uczestnicy tych gniazd podlegali okresowym badaniom w poradniach sport. - lekarskich.

W tych powiatach, gdzie poradnie nie zostały jeszcze zorganizowane, należy sprawę badań sportowo-lekarskich uzgodnić z lekarzami powiatowymi tak, aby wszyscy ćwiczący sportowcy podlegali okresowej kontroli lekarskiej na wiosnę i w jesieni każdego roku.

Pruszków pod **Warszawą.** Dnia 5 czerwca br. Gniazdo Pruszków zorganizowało Zawody Lekkoatletyczne i Pokazy Gimnastyczne, połączone z atrakcjami humorystycznymi oraz Wieczornicą. Współudział wzięły Gniazda: Brwinów, Grodzisk, Milanówek, Warszawa 1, Warszawa X i Gniazdo Żyrardów, które stawiło się najliczniej. Władze Okręgowe reprezentował dh. Szymborski, członek Zarządu Okręgu i prezes Gniazda Włochy.

Rano wszyscy zebrani udali się przy dźwiękach orkiestry na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po powrocie na boisko, raport Naczelnika dh. Hermanowskiego odebrał delegat Okręgu dh. Szymborski, który powitał uczestników w imieniu Prezesa i Zarządu Okręgu, dziękując za liczne przybycie; wezwał zebranych do organizowania jaknajliczniejszych dalszych wystąpień, zdając sobie sprawę, że może przyjść moment, kiedy nie wystarczy zwalczać wrogów słowem, ale i bronią, a wtedy tylko zdrowe i silne społeczeństwo może gwarantować niepodległość.

W dalszym ciągu przemówienia dh. Szymborski zaznaczył, że właśnie w dniu dzisiejszym Sokoli z całej Polski mieli wziąć udział w ideowym Zlocie we Lwowie, aby przypomnieć społeczeństwu, że każda kropla krwi Obrońców Lwowa relikwią dla nas się stała. Chociaż Zlot został odwołany, nie zwolniło to nas od uczczenia tej rocznicy, a przede wszystkim oddania hołdu tym, którzy swoje młode życie złożyli na ołtarzu Ojczyzny, i wezwał zebranych do uczczenia ich pamięci przez chwilę ciszy. Wzruszenie ogarnęło wszystkich, chorąży pochylił sztandar, a za chwilę orkiestra odegrała hymn narodowy.

W dalszych słowach mówca podkreślił, że ideały Orląt Lwowskich są ideałami każdego Sokoła.

Orkiestra odegrała hymn Sokoli.

Po przerwie obiadowej, przy licznie zebranej publiczności odbyły się Zawody Lekkoatletyczne druhen i druhów, jak biegi, skoki i pchnięcia kulą, poczem Pokaz Gimnastyczny rozpoczęto defiladą wszystkich ćwiczących, którą prowadził Naczelnik drh. Hermanowski. Drużyny żeńskie zbierały oklaski za ćwiczenia wolne, na poręczach i skoki przez konia, a młodzież żeńska za udatne ćwiczenia z wstążkami. Drużyny męskie zaprezentowały ćwiczenia wolne, na poręczach, na drążku i skoki przez konia. Na zakończenie piramidy druhów.

Ogólnie można powiedzieć, że to, co pokazał Sokół, było pięknym i pożytecznym dorobkiem pracy, a oklaski widzów były nagrodą za poniesione trudy przede wszystkim przez naczelniczki i naczelników Gniazd.

Wieczorem, przy ognisku, odbyło się rozdanie nagród zawodnikom, produkcje koła teatralnego i śpiewy. Wieczornica taneczna zakończyła pracowity dzień.

(—) Henryk Ślepowron.

Żyrardów. Zlot Sokoła Okręgu Warszawskiego. W dn. 25 i 26 czerwca br. odbył się Zlot Sokołów Okręgu Warszawskiego, z okazji 35-lecia istnienia miejscowego Gniazda. W pierwszym dniu Zlotu na Stadionie Miejskim W. F. i P. W. odbyły się żawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu, w którym wzięło udział 90 zawodników i 30 zawodniczek. Wieczorem nastąpiło uroczyste otwarcie Zlotu przez Prezesa Okręgu Dha Mariana Dubowskiego na Akademii urządzonej w Domu Ludowym, referat ideowy wygłosił Wiceprezes Okręgu Dh dr Władysław Szymaszek. Po części oficjalnej wykonano część koncertową przez artystyczne siły Gniazda przy współudziale kół śpiewaczych „Lira“ i „Echo“.

W niedzielę dn. 26 czerwca br. po uroczystym nabożeństwie w kościele farnym, odbyła się defilada, odebrana przez Starostę Błońskiego p. F. Tarnogórskiego, Prezydenta miasta Żyrardowa p. Orlika, Prezesa Dzielnicy Mazowieckiej Dha inż. M. Maksysia i Naczelnika Dzielnicy Dha A. Lind-

nera, w otoczeniu Prezesa Okręgu Dha M. Dubowskiego i Naczelnika Dha Janusza Radzikowskiego. Defiladę prowadził zastępca Naczelnika Okręgu Dh E. Safft.

Oddziały Sokole witane były entuzjastycznie przez licznie zgromadzoną publiczność. O godz. 4 pp. na Stadionie Cyklistów odbył się pokaz gimnastyczny, urozmaicony tańcami ludowymi. Poszczególne n-ry, jak ćwiczenia na drążku, poręczach, koniu, piramidy Druhów, gimnastyka zbiorowa, wzbudziły zachwyt licznie zgromadzonych widzów.



Z zawodów Sokoła we Francji.
Grupa seniorów zaawansowanych (x) Młynarczyk.

Zlot zaszczycił swą obecnością Dh Prezes Związku płk. Fr. Arciszewski.

Zlot Okręgu Warszawskiego, wykazał dalszy rozwój Gniazd Sokolich i widoczny postęp w pracy nad wychowaniem fizycznym przyszłych pokoleń .

Wilno. Gniazdo wileńskie liczy obecnie 125 członków oraz 74 młodzieży i dorostu.

W r.b. czynne są sekcje: gimnastyczne żeńska i męska, przyrządowa męska, gier sportowych, lekkoatletyczna, strzelecka, narciarska, oświatowo-sceniczna i biblioteka.

Za pierwsze półrocze godne są podkreślenia następujące wydarzena z życia gniazda.

W dniu 30 styczna odbył się popis gimnastyczny we własnym lokalu dla oddziałów wojskowych miejscowego garnizonu, poprzedzony uroczystem powitaniem i przemówieniem o ideologii sokolej v. prezesa gniazda dha B. Kulęsińskiego, zakończony rozdaniem nagród gimnastycznych i strzeleckich na 1937 r. Ćwiczenia prowadził naczelnik okręgu dh M. Kozłowski, z ćwiczących wyróżnili się druhowie J. Łatwiś, Juchnowicz, Ruszkowski i Luft.

W dniu 28 lutego trzech druhów z gniazda wzięło udział indywidualnie w biegu narciarskim Zułów — Wilno, zajmując dobre miejsca.

W okresie wielkiego postu, a mianowicie 3 kwietnia, zorganizowano w gnieździe koncert orkiestry K.P.W. „Ognisko" pod batutą członka Zarządu dha prof. Telmaszewskiego oraz przedstawienie sceniczne własnego zespołu pod kierunkiem druhów Julj. Gwozdowskiego i H. Korwella.

Dzień święta 3 Maja obchodzono uroczyście biorąc udział we Mszy Św., w pochodzie, kweście na Macierz Szkolną, a wieczorem w lokalu własnym odbył się popis gimnastyczny druhen, druhów i dorostu.

Międzyklubowe zawody strzeleckie o nagrody przechodnie gniazda, zorganizowane przez druhów K. Ostaszkiewicza i J. Brancewicza odbyły się na strzelnicy -ośrodka W.F. i P.W. w dniu 18 maja, przyczem zespół sokoli

zajął II miejsce, indywidualnie zaś dh L. Kowalewski I miejsce.

W czerwcu kwestowano na Czerwony Krzyż, wzięto udział w procesji Bożego Ciała, w pielgrzymce do Kalwarii Wileńskiej i wycieczce sokolej do jez. Sałat k. Wilna.

Na Zlot do Lwowa wybierało się 50 członków, w tem 16 zawodników i 12 do popisów gmnastycznych, pogadankę zaś o Zlocie wygłosił przed mikrofonem radia wileńskiego czł. Zarządu dh W. Narbutt.

W wymienionym okresie odbyło się 9 zebrań informacyjnych, delegacje zaś gniazdowe w 11 wypadkach brały udział w uroczystościach organizacji pokrewnych.

Na zebraniach władz sokolich Okręg i gniazdo reprezentowali druhowie:: prezes Zb. Jasiński, nacz. Z. Narbuttowa, nacz. M. Kozłowski i czł. zarządu W. Narbutt.

Do okręgu wileńskiego należą obecnie gniazda w Wilnie, Nowogródku, Lidzie oraz niedawno wznowione w Oszmianie z liczbą ogólną członków i dorostu 300. W stadjum organizowania jest gniazdo w N. Wilejce.

W stosunku do r. ub. ilość członków okręgu wzrosła o 60 osób.

SOKOLSTWO NA OBCZYŹNIE

SOKOLSTWO WE WŁOSZECH

Oddział Gniazda VI we Włoszech zorganizowany przez dha Teodora Gałkę, rozwija się pomyślnie.

Liczba Sokołów i Sokolic powiększyła się do 22 członków; spodziewane jest dalsze powiększenie.

W dzień 24-go kwietnia, kiedy odbywało się w macierzystym Gnieździe w Warszawie dzielenie się jajkiem, dla Sokołów i Sokolic w Rzymie urządził Zarząd podwieczorek.

Gniazdo Sokole we Włoszech, pierwsze za patrona swego wybrało Św. Andrzeja Bobolę uchwałą dn. 26.V.

W niedzielę, 29-go maja 1938 r. o godz. 10-tej rano, w polskim Kościele św. Stanisława w Rzymie, była odprawiona przez Honorowego Członka Gniazda J. E. Ks. Biskupa Dr. Ignacego Dub-Dubowskiego, Msza Św. na intencję Sokolstwa.

Po mszy św. dostojny celebrans podreślił, znaczenie wyboru św. Andrzeja na patrona Gniazda i życzył Gniazdu rozwoju w duchu narodowym i katolickim.

Dnia 2 czerwca 1938 roku o godzinie 4-tej po południu, odbyła się w Rzymie na sali Św. Stanisława pierwsza Sokola publiczna konferencja. Słynny Profesor i dh Gniazda w Rzymie Ks. P. Siwek T. J. wygłosił odczyt na temat: „Kościół Katolicki a Sokół Polski i Jego ideologia“.

Sala była pięknie udekorowana przez członków i członkinie Gniazda w Rzymie.

O przebiegu referatu O. Siwka otrzymał sekretarz Przewodnictwa Związku, dh Michał Terech, list dha T. Gałki; podajemy go niżej.

Wybitny prelegent, przy wejściu na salę wypełnioną po brzegi publicznością, został powitany długo niemilknącymi oklaskami, które też wielokrotnie przerywały konferencję, wyrażając uczucia słuchaczy.

Po ukończenu odczytu, wielce utalentowanemu prelegentowi publiczność zgotowała gorącą owację.

Odczyt zaszczycili swą obecnością:
J. E. Ks. Biskup Dub - Dubowski, J. E. Ks. Biskup Niemira, Chargé d'Affaires R. P. przy Stolicy Apostolskiej z małżonką, Ojciej Generał Zakonu Zmartwychwstańców, Ks. Profesor Ludwik Semkowski, Ks. Prałat Janasik, Rektor Kościoła św. Stanisława, Ks. Lasoń, Sekretarz Generalicji T. J., Ks .Prałat Orzechowski z Ameryki, Matka Przełożona S.S. Nazaretanek i Siostry, Matka Przełożona S.S. Urszulanek i Siostry, i wiele innych osób ze sfer kościelnych, zakonnych i cywilnych.

Sokoli i sokolice brali udział we wszystkich uroczystościach, związanych z przewiezieniem do kraju Relikwii św. Andrzeja Boboli, począwszy od dnia 4-tego czerwca, od spotkania na dworcu kolejowym w Rzymie pielgrzymki, przybyłej po Relikwie św. Andrzeja Boboli.



Fragment procesji z relikwiami Św. Andrzeja Boboli w Rzymie. (*Za czasopismem Il Piccolo, 9. VI.38*).

Dh Gałka tak referuje sprawę.

„Piątego czerwca byliśmy obecni w polskim Kościele Św. Stanisława na Mszy św., którą celebrował J. E. Ks. Biskup Łukomski, po Mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę“... Z kościoła św. Stanisława udaliśmy się razem z pielgrzymką do Domu Faszystów, gdzie został złożony w Sacrarium Faszystów wieniec; przy składaniu wieńca asystował honorowy oddział Faszystów, który sprezentował broń. Stąd udaliśmy się na Plac Wenecki, do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie został złożony drugi wieniec; przy złożeniu tego wieńca obecny był honorowy pluton z oficerów wszystkich części armii włoskiej.

Po południu dn. 7.VI udaliśmy się do Castel Gandolfo (letnia rezydencja Papieża) na audiencję do Ojca Świętego. Ojciec Święty w Swym przemówieniu, które trwało przeszło 40 minut, zaznaczył, że podczas Swego, w ciągu trzech lat, pobytu w Polsce, poznał dobrze naród Polski i cały Kraj, i mocno kilka razy podkreślił dosłownie, że Polak to — katolik i przede wszystkim katolik, i to dobry katolik, i że Polska zawsze była i jest murem przeciw barbarzyństwu wschodniemu i była i jest obroną chrześcijaństwa i cywilizacji całego świata, a więc,

oddając w ręce Polaków Wielki Skarb — Relikwie Wielkiego Męczennika, jest pewny, że Polacy przyjmą Je z największą radością i czcią i, że o pomoc we wszystkich swoich trudnościach będą zwracali się do Św. Andrzeja Boboli, swego Opiekuna, biorąc Go za wzór wytrwałości, a w razie niebezpieczeństwa będą wszyscy, jak jeden mąż, bronić Go. W dalszych słowach, Ojciec Święty z miłością witał w osobach zebranych przedstawicieli narodu polskiego całej Polski, wszystkich klas społeczeństwa Polskiego i organizacyj polskich od arystokraty do robotnika, kombatanta życia. Poczym *Ojciec Święty udzielając Apostolskiego Błogosławieństwa, polecił wszystkim obecnym przekazać Jego Błogosławieństwo Apostolskie wszystkim, kogo oni reprezentowali na tej audiencji.*

Przy śpiewie przez wszystkich obecnych, „Boże coś Polskę“... Ojciec Święty opuścił salę.

Dn. 8-go b.m. o godz. 4-tej popoł. na placu przed Kościołem Pana Jezusa dokonano zdjęcia sokolej delegacji wraz z palmą, ozdobioną narodową wstęgą z napisem: Sokół — Rzym 1938. 8.VI, poczem palmę wniesiono do Kościoła Polskiego i złożono u stóp Relikwii.

Na nabożeństwo to przybyło 10 Kardynałów, Ks. Ks. Biskupi polscy, Ojciec Generał T. J. Ledóchowski i wielu innych Ks. Ks. Biskupów, a także niezliczona liczba duchowieństwa. Całą ceremonią kierował Mistrz Ceremonii Ojca Świętego, Monsignor Respighi.

Podczas nabożeństwa zostały wygłoszone wzruszające przemówienia: w języku włoskim przez ks. Massaruti T. J. i w języku polskim przez Ojca Prowincjała Sopucha T. J. Nabożeństwo celebrował Jego Eminencja Kardynał Marmagi, były Nuncjusz Apostolski w Polsce.

Po nabożeństwie rozpoczęła się olbrzymia procesja z Kościoła Pana Jezusa z Relikwiami Św. Andrzeja Boboli, ustawionymi na samochodzie, upiększonym kwiatami z papieskiego ogrodu z Castel Gandolfo. Straż honorową podczas całej procesii przy Relikwiach Św. Andrzeja Boboli pełnił Sokół dh Gałka, w sokolim mundurze, i Książe Lubomirski, w kontuszu.

Cała droga przez Rzym była udekorowana; ulice były przepełnione tłumami, które rzucały kwiaty, dzieci ze szkół klęczały wzdłuż chodników, z Kościołów zaś po drodze na spotkanie procesii wychodziło duchowieństwo z kościelnymi chórami.

Na dworcu kolejowym było otwarte dla procesii z Relikwiami specjalne przejście zarazerwowane dla króla, na peronie znajdował się oddział wojska, który oddał honory.

Z samochodu, na którym były ustawione Relikwie, do wagonu Kaplicy, wraz z innymi osobami niósł Relikwie i przedstawiciel Sokoła.

Po ustawieniu Relikwii w wagonie, umieszczono obok Relikwii i sokolą palmę ze wstęgą. O godzinie 9.30 wieczorem oddział wojska sprezentował broń i pociąg wśród ogólnego wzruszenia wyruszył w drogę do kraju.

Nie zapominamy, że Gdańsk jest Polski.

SOKOLSTWO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ

50-lecie Sokolstwa Polskiego w Ameryce Północnej

„Sokół Polski“ w num. 23-cim 38 r. podał obszerny opis obchodu 50-lecia Sokolstwa polskiego w Ameryce, w Gnieździe Chicago I. Podajemy opis tej uroczystości za organem Sokolstwa amerykańskiego.

Rano nabożeństwo, po południu zawody, a wieczorem wspaniała Akademja.

Wspaniale obchodziło złoty jubileusz swego istnienia Towarzystwo Gimnastyczne Sokół Polski, nr. 1, B. D., w Chicago, III.

Uroczystości trwały trzy dni i rozpoczęły się w sobotę zabawą i przyjęciem gości we własnej sokolni pnr. 1921 W. Cermark Rd. Stamtąd w niedzielę rano, o godz. 10-ej wyruszyły w mundurach i ze sztandarami gniazda do kościoła św. Wojciecha, gdzie solenną Mszę św. odprawił X. E. Pławiński przy asyście księży W. Sekulskiego i I. Andrysiaka. Okolicznościowe kazanie wygłosił X. kanonik Kazimierz Gronkowski, prob. parafji św. Wojciecha.

W pochodzie widać było Posterunek Woodrow Wilson nr. 3 z p. C. Leszczyńskim na czele; Placówkę 56 z p. Janem Deptułą; Legjon Pań z p. Anną Druzelą; Korpus Pomocniczy nr. 41 z p. Zielińską; Harcerstwo z Gminy 87 i oddział doboszy i trębaczy; Okręg II Sokolstwa; gn. 3 z drem. Starzyńskim; urzędników okręgu II z M. Obartuchem prezesem; Aleks. Budzińskiego, nacz. okr.; Jana A. Stana, b. kom. Legjonu Polskiego; członków z gniazda 1 i 60 sztandarów, oraz inne organizacje.

Po nabożeństwie wrócono do sokolni na obiad, a o 2-ej po południu wymaszerowano do parku Harrisona, gdzie odbyły się wspaniałe ćwiczenia a następnie zawody gniazd okręgu II.

Bankiet i Akademja.

O godz. 7:30 w sali Pułaskiego, pnr. S. Ashland Ave., odbył się bankiet na którym zebrało się kilkaset osob. Salę pięknie udekorował czynny w życiu organizacyjnem, 83-letni starzec, Antoni Dobrzański.

Przed i podczas bankietu przygrywała orkiestra. Po kolacji następujące przemówienie wygłosił przewodniczący komitetu jubileuszowego, Stanisław Wojdygo:

„Witam was wszystkich na tej wielkiej uroczystości dzisiejszej, jaką jest 50-lecie założenia Sokolstwa Polskiego w Ameryce, oraz 30-lecie grupy 1060 ZNP.

„Wielka praca Sokolstwa w Ameryce dała piękne owoce, gdyż dzisiaj mamy na tej ziemi 930 gniazd sokolich. W roku 1888 gniazdo nr. 1 otrzymało czarter na stan Illinois. Obowiązkiem jego więc jest bronić idei Sokolstwa. Dziś usilnie pracujemy także nad utrzymaniem w naszych szeregach młodzieży polskiego pochodzenia“.

Po przemówieniu, dh Wojdygo powołał na mistrza toastów p. mec. T. Tyrakowskego, a na sekretarza W. Olewińskiego.

Po odegraniu hymnów narodowych, śpewała utalentowana p. Elżb. Adeszko.

Po odczytaniu telegramów, prześliczny taniec rytmiczny wykonały sokolice z gniazda 1.

Mowa cenzora Z. N. P. Świetlika.

Powołany do przemówienia p. F. X. Świetlik, cenzor Z. N. P., powiedział co następuje:

„Dzisiejszy dzień jest dniem niezwykłym. Pięćdziesięciolecie pracy Sokolstwa Polskiego w Ameryce, to historja naszego wychodźctwa. Pięćdziesiąt lat temu bowiem nasi z Polski pracowali nad zorganizowaniem się, by dokonać wielkich rzeczy na tutejszym gruncie. Cele naszych założycieli były wzniosłe. Pragnęli zespolić nasze Wychodźctwo aby móc pracować dla Polski i Ameryki.

„My, związkowcy, odnosimy się zawsze do was z wielkim szacunkiem. Polonja amerykańska przez was zdobyła się na wojsko dla Polski.

„Cieszy się Sokół i inne organizacje polskie, że przypadło im w udziale walczyć o niepodległość Polski. Sokolstwo od początku pracowało tu z wielkiem poświęceniem patrjotycznem.

„Sokół i Związek Narodowy Polski

patrzą w przyszłość i wiedzą, że czem większa Polska, tem większe nasze znaczenie w Stanach Zjednoczonych. Z drugiej zaś strony Polska ma prawo żądać od nas, abyśmy jej przynieśli jak największą sławę.

„Kochamy przeszłość naszą i naszych pionierów, którym wszystko zawdzięczamy. Powinniśmy utrzymać w naszych szeregach jak najdłużej polskość i sprawić to, by dziatwa przesiąknięta była ideą polskości.

„Związek Narodowy Polski winszuje wam z racji dzisiejszego złotego jubileuszu i życzy powodzenia w dalszej pracy“.

Życzenia p. prezesa Z. N. P. Romaszkiewicza.

Na następnego mówcę powołano p. Jana Romaszkiewicza, prezesa ZNP. i Rady Polonji Amerykańskiej, który ograniczył się tylko do złożenia najserdeczniejszych życzeń Sokolstwu w imieniu tych dwóch organizacji.

Zasługującą na wielkie uznanie była gra na harmonjach uczniów ze szkoły p. Władysława Żułowińskiego — Ludwika Prochuta, Adeli Krychowiak i Andrzeja Żurata.

Ze wspaniałymi popisami akrobatycznymi wystąpili dwaj druhowie, którzy zachwycili publiczność i udowodnili wielką pracę naszego Sokolstwa w Ameryce. Z piękną deklamacją jubileuszową wystąpiła Marja Kopicka.

Mowa prezesa Sokolstwa Pol. w Am. dra. T. A. Starzyńskiego.

Następnym mówcą był dr. T. A. Starzyński, prezes Sokolstwa Polskiego w Ameryce, który wezwał obecnych na wstępie do uczczenia pamięci następujących członków i założycieli Macierzy Sokolej w Ameryce, druhów: Kazimierza Żychlińskiego, Adama Osińskiego, Adama Błaszczyńskiego i Leona Mieczyńskiego.

„Jest mi bardzo przyjemnie — mówił dr. Starzyński, — że przypadło mi w udziale być świadkiem tej niezwykłej uroczystości — 50-lecia założenia gniazda 1-go w Ameryce i 30-lecia istnienia grupy 1060 Z.N.P.

„W okresie 50 lat przeżyliśmy rozmaite koleje, ale nigdy przez naszą myśl nie przeszło by raz zostawszy Sokołem i Związkowcem, ustąpić. Ziarno zasiane przed 50 laty na żyznej ziemi amerykańskiej dało piękne owoce. Że myśl rzucona przez Ojczyznę naszą rozszerzyła się po wszystkich osadach w Ameryce, świadczy wielka nasza organizacja.

„Ci co stanęli pod sztandarem Sokoła, łamali przeszkody i szli naprzód. Wychowali pokolenie i walczyli za Ojczyznę. Gdyby nie ten ruch młodzieży w Ameryce przy poparciu ZNP., bądźcie przekonani, że Ameryka nie zwróciłaby uwagi na sprawę odrodzenia Polski i mistrz Paderewski nie miałby sposobności podchodzenia do sfer amerykańskich, by je przekonać o sprawie Polski.

„Jestem przekonany, że młodzież nasza w przyszłości będzie jeszcze więcej pracowała w szeregach Sokolstwa.

„Jednem złem u nas, to ten wysoki procent młodzieży polskiego pochodzenia przed sądami dla małoletnich. Ten wysoki procent w każdym mieście polskim jest problemem, nad którym poważnie należy się zastanowić. Wszystkie organizacje winny pracować, aby naszą młodzież od zła uchronić.

„Przy głębszym zastanowieniu się dochodzimy do przekonania, że gdzieś jest wada — wielka wada.

„Młodzieżą naszą należy się zaopiekować. Postarać się musimy aby ona znalazła się w szkołach polskich, parafjach i salach organizacyjnych, a nie na ulicy, gdzie rodzi się zło. Wiemy, że wśród młodzieży należącej do organizacji nie ma przestępczości. Problem ten wszystkich nas obchodzi.

„Wstyd, jaki nam ta młodzież przynosi, pada na nas wszystkich. Na ten wysoki procent przestępczości u młodzieży polskiej zwracają uwagę Amerykanie.

„Jestem przekonany, że Rada Polonji Amerykańskiej przyjdzie z pomocą, i że da się coś zrobić w tej sprawie. Musimy przedewszystkiem znaleźć jedną metodę wychowania młodzieży i z tą metodą iść do każdej organizacji i każdego zrzeszenia polskiego.

„Sokolstwo przez ostatnie 50 lat wykazało, co można zrobić przez dobrą wolę. Dzisiaj społeczeństwo przekonało się o wielkiem znaczeniu racjonalnej gimnastyki młodzieży. Gimnastyka ta odegrała wielką rolę w odrodzeniu narodów. Gdy metoda fizycznego wychowania rozpowszechni się, instytuc-

je polskie w Ameryce rozwijać się będą z wielkim pędem.

„Przy okazji dzisiejszej życzę, by wasza sokolnia tysiące młodzieży wychowała“.

Druh prezes dr. Starzyński udekorował następnie sztandar Towarzystwa Gimnastycznego Sokół Gniazda 1, złotym krzyżem zasługi, a następujących członków gwiazdami złotymi: Opalewskiego Adama, Maciejewskiego Piotra, Olewińską Jadwigę i Kuziembę Jana. Srebrną gwiazdą odznaczony został Kazimierz Grochowski.

Z kolei odczytano nazwiska wszystkich reprezentantów okręgów, gniazd i poszczególnych towarzystw.

Podziękowanie obecnym złożył prezes gniazda 1-go, Jan J. Dulski.

Bankiet zakończono odśpiewaniem hymnu Sokołów „Ospały i gnuśny“. Po programie odbyła się zabawa taneczna.

SOKOLSTWO POLSKIE WE FRANCJI

Sprawozdanie z Biegu Narodowego Naprzełaj we Francji.

Feliks Młynarczyk „Sokół“ z Jondreville poraz czwarty zwyciężył w Biegu Narodowym Naprzełaj na Wychodźtwie.



Z zawodów Sokoła we Francji.
W środku: Młynarczyk, odok niego z lewej: Biegański i Wojciechowski, obok niego z prawej: Lewandowski J. i Wróblewski, z lewej strony: druh Wolski naczeln. Zw., z prawej strony: Ostojak sekr. Zw.

Szósty z kolei Bieg Narodowy Naprzełaj we Francji odbył się w niedzielę dnia 8-go maja br. na stadionie miejskim w Bruay - en - Artois (Półn. Francja).

Pierwsi wyruszyli juniorzy w liczbie 90-ciu, z których bieg ukończyło 87-miu.: (Związek Sokołów 41, Związek Strzelecki 38, Katol. Stow. Młodz. Polsk. 5, Zw. Harc. Polsk. 2, Zw. Piłki Nożnej 1).

Trasa wynosiła 1.500 mtr. Pierwszy do mety przybył Słomiany Edward, Strzelec z Auby, drugi Trawiński Stefan, Sokół, z Bruay - en - Artois, trzeci Dudziak Kazim. Sokół z Bruay, czwarty Wawrzynowski K.S.M.P. z Mazingarbe, piąty Piątkowski Fr. Strzelec z Montigny - en - Gohelle.

W grupie seniorów niezaawansowanych (rocznik od 1903 do 1921 włącznie) startowało: Sokołów 52, strzelców 38, K.S.M.P. 20, Z.H.P. 9; P.Z.P.N. 1, razem 120 zawodn.

Trasa wynosiła 5 klm. 1-szy przybył: Jareczek W. Sokół z Noeux, czas 16,9,4/10, 2-gi Kiełbasiewicz Fr. Sokół z Noeux, 3-ci Lurka Ludw. Sokół z Ostricourt; 4-ty Jankowski Fr. Sokół z Noeux, 5-ty Blitek Wojc. Strzelec z Sessevalle.

Do grupy seniorów zaawansowanych

(którzy w poprzednich biegach zdobyli do 10-go miejsca), rocznik od 1903 do 1921 włącznie, stanęło: Sokołów 6-ciu; Strzelców 6-ciu, K.S.M.P. 3-ch, Z.H.P.Ł. 1, P.Z.P.N. —, razem 16-tu zawodników.

Trasa wynosiła 5.000 klm.: 1-szy przybył Młynarczyk Feliks Sokół z Jondreville, czas 15,21 2/10, 2-gi Bieganski Walenty Sokół z Houdain (tuż za Młynarczykiem) 3-ci Turnwald Augustyn K.S.M.P. z Divion, 4-ty Czaja Józef strzelec z Bruay, 5-ty Lewandowski Jan, Sokół z Lourches.

W grupie Olbojów (starszych chłopców), (wiek poniżej 1903 włącznie), startowało: Sokołów 2, Strzelców 6-ciu, razem 8-miu zawodników.

Trasa wynosiła 1.500 mtr. 1-szy przybył Konieczyński Kazim. Sokół z Escaudain (40 lat), czas 4,50 3/10, 2-gi Gora Feliks, Strzelec z Auby, 3-ci Michalak Jan Strzelec z Calonne - Ricouart, 4-ty Kowalczyk Marcin, Strzelec, z Sallaumines, 5-ty Ratajczak Jakób, Sokół z Harsin - Coupigne.

Ogólnie stawili do biegu:

Związek Sokołów	101	zawodników;
Zw. Strzelecki	88	„
K. S. M. P.	28	„
Z. H. P.	12	„
P. Z. P. N.	2	„

Pierwszeństwo w Biegu przypadło Związkowi Sokołów.

P.S. Jakkolwiek Biegi Narodowe Naprzełaj odbywają się również i w innych osiedlach emigracyjnych we Francji, to Bieg urządzany we Francji Półn. ma zawsze charakter ogólno-emigracyjny.

Mistrzostwo Emigracji w Koszykówce.

Tegoroczne Zawody o Mistrzostwo Emigracji w Koszykówce odbyły się w niedzielę dnia 22-go maja na stadionie kopalni w Ostricourt.

Do zawodów o tytuł Mistrza Emigracji Polskiej we Francji stanęły reprezentacyjne drużyny: Związku Sokołów, Zw. Strzeleckiego, Zw. Harcerstwa Polskiego i Kat. Stow. Młodz. Polsk.

Do pół finału stanęły drużyny Związku Sokoła i Zw. Harcerstwa. Mecz wypadł z rezultatem Sokół 86, Harcerz 7.

Druga rozgrywka w pół fin. odbyła się pomiędzy Repr. Zw. Strzeleckiego, a Repr. K. S. M. P. Gra zakończyła się rezultatem Strzelec 61; K. S. M. P. 13.

Do finału wystąpiły zatem Repr. Zw. Sokołów i Repr. Zw. Strzelca. Mecz bardzo interesujący zakończył się rezultatem: Repr. Zw. Sokoła 53; Repr. Zw. Strzelca 21, na korzyść Repr. Zw. Sokołów.

W ogólnej klasyfikacji zdobyli Zw. Sokołów 1-sze miejsce; Mistrz Em. Zw. Strzelecki 2-gie miejsce, Zw. K.S.M.P. 3-cie miejsce i Zw. Harcerstwa Polsk. 4-te miejsce.

W Reprezentacji Zw. Sokołów występowali znani koszykarze: Kasprzak, Olszewski i Przymencki z Gn. Bruay, Konieczny i Ratajczak z Gn. Abscon, Hadyniak, Skrzypczak i Pietrzyk z Gn. Noeux, Słoma z Ostricourt i Izydorczyk z Auchel.

Podkreślić wypada, że druhowie nasi dzielnie się spisali, co zresztą zawsze czynią, za co należy im się szczere uznanie; szczególnie kierownikowi Drh. J. Kasprzakowi.

Przewodnictwo Związku Sokołów Polskich we Francji, Belgii i Holandii podaje do wiadomości, że Sokolstwo Polskie we Francji, Belgii i Holandii urządza wielki zlot połączony z obchodem „Dnia Morza“ w dniach 14-go i 15-go sierpnia b.r. na stadionie zawsze przychylnej Sokolstwu kopalni Ostricourt, w Oignies. Udział w zlocie zapowiedziały wszystkie okręgi nie tylko Francji, lecz również Belgii i Holandii. Zlot zapowiada się za tym bardzo liczbowo i uroczyście.

Czytaj „Przewodnik Gimn.“ będziesz Sokołem!

Z PRASY

„Pobudka Sokola“ umieściła bardzo ciekawy artykuł, który podajemy do wiadomości ogółu druhów.

Wszyscy w mundurach.

Wszystkie epoki mają swoje oznaczenie. Nie wiemy, jak będzie nazwaną epoka, w której obecnie żyjemy. Stosując się do tego, co widzimy koło siebie, nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby epokę współczesną, kiedyś w przyszłości, nazwali historycy „epoką kolorowych koszul“. —

W Polsce najstarszymi są czerwone — sokole. —



Z uroczystości Św. Andrzeja Boboli w Rzymie. Grupa Sokołów z palmą, złożoną u trumny Św. Andrzeja Boboli. Na froncie prezes T. Gałka.

Jak to się czasy zmieniają!

Dnia 27 marca 1862 roku, po raz pierwszy w Pradze zjawili się w czerwonych bluzach: J. Fügner, dr Mirosław Tyrsz, dr. E. Greger, V. Guth. Zmieniły się od tego czasu koszule sokole. Była to wtedy rzecz importowana z Włoch, czerwona bluza bowiem znamionowała żołnierzy Garibaldiego (1807 — 1882) walczących o zjednoczenie Włoch. Czerwona koszula stała się także częścią mundurów sokołów, walczących również o swobodę, równość i wolność. Ćwiczebny strój, czerwona koszula i słowiańska czapka, był to pierwszy strój sokoli, który zmieniał się i formował rozmaicie, jednakowoż w gruncie został niezmieniony, tak jak sokola idea i sokoli regulamin nigdy się nie zmienia.

Sokoli mundur jest obok czamary jednym z pierwszych objawów naszego dążenia do swobody, jest wyrazem sokolich dążeń od początku aż do naszych czasów. Dlatego też jest powinnością każdego członka posiadać własny mundur sokoli i w nim występować. Pokolenie po pokoleniu nosiło go hardo i z radością. W powodzi mundurów on pierwszy, najstarszy i najsławniejszy. —

Minęły już czasy, kiedy ludzie z obawą i strachem wdziewali na siebie mundur sokoli. Czasy obecne żądają, abyśmy publicznie przyznawali się do Sokolstwa.

Możliwe, że powie ktoś, iż mundur sokoli i czerwona koszula nie robi człowieka sokołem i jest to prawda. W czerwoną koszulę i mundur sokoli może ubrać się i człowiek niegodziwy, ale każdy prawdziwy i sokolej idei oddany człowiek ubiera się w mundur z szacunkiem i to nie tylko, ażeby pokazać, że jest nas dużo, ale także, by publicznie zadokumentować swoją przynależność do Sokoła.

Mówi się, że sporządzić sobie mundur jest rzeczą kosztowną. Trzeba więc pomóc tym, którzy nie mogą sobie sprawić munduru albo też z trudnością im to przychodzi, ażeby mogli przyjechać na zlot Sokoli w mundurze. To jest nakazem naszego braterstwa. Dlatego w każdym gnieździe powinniśmy założyć komisję mundurową, któraby sprawiała i pożyczała członkom mundury, które pozostaną majątkiem gniazda.

„Wieczór Warszawski“ w nr 195 umieścił korespondencję z Żyrardowa pt.: **Zlot Sokoli w Żyrardowie 35-ta rocznica gniazda.** Umieszczamy ją.

W ostatnich dniach czerwca odbył się zlot Sokołów Okr. Warsz. w Żyrardowie z okazji 35-lecia założenia Tow. Gim. Sokół w tym mieście, które na przyjazd gości przybrało wygląd odświętny.

W sobotę dnia 25 bm. na stadionie miejskim PW i WF odbyły się zawody lekkoatletyczne przy udziale zawodników z gniazd: Żyrardowa, Warszawy, Ciechanowa, Grójca, Pruszkowa, Marek, Brwinowa, Łowicza, Mszczonowa i inn. Wieczorem zaś nastąpiło uroczyste otwarcie zlotu przez prezesa okręgu Warszawskiego, druha Dubowskiego. Po odegraniu hymnu narodowego i rozdaniu nagród zawodnikom dr. Władysław Szymaszek w-prezes Zarządu Okręgu Warszawskiego wygłosił referat o Idei Sokolej.

W niedzielę 26 bm. przy pięknej pogodzie zawrzało od samego rana na ulicach i miejscach zbiórek od barwnych mundurów sokolich, i dźwięków orkiestr, przybywających gniazd sokolich rannymi pociągami. Gniazdo Żyrardów na uroczystość tę wydało pamiątkową jednodniówkę i odznaki zlotowe.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele farnym o godz. 12-ej nastąpiła defilada.

Na trybunę przybraną barwami narodowymi i zielenią ukazuje się starosta pow. Błońskiego p. Tarnogórski w otoczeniu prez. miasta, prezesa dzielnicy Mazowieckiej d-ha Maksysia i Naczelnika Lindnera. Obok na czele członkowie Komitetu Honorowego, przedstawiciele władz i organizacji społecznych.

Defiladę prowadzi druh naczelnik okręgu War., Radzikowski. Kroczą karne szeregi sokolstwa w takt orkiestr sokolich. Piękna postawa, uśmiechnięte twarze, pełne zapału i wiary budzą zachwyt publiczności. Oddział sokołów z szablami wywołuje burzę oklasków. Całość defilady imponująca. Po południu na stadionie cyklistów odbył się wielki popis gimnastyczny. Na bogato dekorowanej trybunie honorowej widzimy przedstawicieli władz pań-

stwa, samorządowych i sokolich. Publiczności ponad 3000.

Społeczeństwo Żyrardowskie takiej uroczystości jeszcze nie widziało. To też podziwiano popis z niekłamaną radością.

Przy dźwiękach marsza sokołów następuje podniesienie bandery i rozpoczęcie popisu.

W czasie popisu był obecny prezes związku Tow. Gim. Sokół płk. Arciszewski. Ćwiczenia małopolskie, drużyny żeńskiej i męskiej, ćwiczenia młodzieży lancami, ćwiczenia na przyrządach: piramidy, koń, drążek, tańce.

Była to wspaniała rewia tężyzny fizycznej sokołów, prężących ku niebu swe silne ramiona, jako niezaprzeczalny dowód, że są pierwsi w Straży Narodu w myśl hasła: „Ramię krzep! Ojczyźnie Służ!“

OGŁOSZENIE KOMISJI DOSTAW

Sokół i Sokolica bez munduru to tak, jak ptak bez skrzydeł!

Wszyscy musimy posiadać strój uroczysty i ćwiczebny!

Jedynym źródłem, w którym nabyć można zarówno kompletny strój, jak i poszczególne jego części, ściśle przepisowe z naszym regulaminem — jest **tylko Związkowy Wydział Dostaw Sokolich w Warszawie.**

Pragnąc umożliwić każdej Druhnie i każdemu Druhowi nabycie i uzupełnienie stroju uroczystego i ćwiczebnego, WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH ustalił nowe niskie ceny. Korzystajcie ze sposobności i nie zwlekajcie z zamówieniami.

Kupujcie tylko w Związkowym Wydziale Dostaw Sokolich, Warszawa, NOWY ŚWIAT 40.

Dla Gniazd, nie rozporządzających w chwili zapotrzebowania całą gotówką, udzielamy kredytu wekslowego z terminami do 3-ch miesięcy, płatne w 3-ch ratach, pod warunkiem, że razem z zamówieniem wpłacą na konto w P K. O. 5582 czwartą część należności w gotówce, a na resztę sumy, wraz z zamówieniami nadeślą nam weksle gniazdowe, z podpisem Prezesa i drugiej osoby odpowiedzialnej majątkowo.

Na ostatnią chwilę nie odkładajcie zamówień, bo trudno wykonać zamówienia w ostatniej chwili!

(FILII NIE POSIADAMY).

DLA DRUHÓW.

CZAPKI drelichowe gat. exstra	3,80
„ drelichowe gat. I.	3,30
„ sukienne	4,50
DASZKI skórzane, podpinki i ceratki komplet	1,50
GUZIKI skórzane do mundurów szt.	0,12
KOSZULE karmazynowe gat. I.	9,30
„ „ gat. II, nr 36-42, 43, 44	7,00
„ piaskowe	6,—
KLAMRY do pasów ozdobne	3.—
PANTOFLE gimn.-lekkoatletyczne wierzch skórzany i podeszew skórzana z gumą	7,50
MESZTY MĘSKIE specjalny fason Wydziału Dostaw całe skórzane, bardzo lekkie i praktyczne	7,50
PANTOFLE gimn. brezentowe na skórz. podeszwie tylko nr 30 i 26	2,—

PANTOFLE gimn. brezentowe na zamszowej podeszwie	2,—
PANTOFLE gimn. brezent. na bawolej podeszwie	3,30
PANTOFLE do biegu na fińskich kolcach . . .	15,—
PANTOFLE do skoku z kolcami w pięcie . . .	16,50
PANTOFLE szermiercze czarne na gumie . . .	13,—
PANTOFLE kolarskie ze stalową wkładką . . .	7,50
BUTY bokserskie na bawolej	11,50
PASY skórzane ze sprzączką	5,—
„ „ z klamrą ozdobną	8,—
RĘKAWICZKI kremowe (imitacja zamszu) . .	3,80
SATYNA piaskowa na podszewkę mtr.	1,60
SATYNA karmazyn. I. gatunek mtr.	1,80
SPINKI do koszul karmazynowych	0,50
SPODENKI satynowe granatowe krótkie . . .	1,60
SUKNO na mundury gat. I-szy, czysta wełna . .	14,50
SUKNO na mudury, gat. II-gi, ...	10,50
GABARDINA wysoki gatunek przepisowy kolor sokoli, mtr.	22,—
SZNURY do mundurów z naramiennikami 2,— .	3,—
TABLICE kroju mundurów	0,50

TRYKOTY do ćwiczeń:

koszulki białe bez rękawów, obszyte taśmą czerwoną:

Nr. 1.	2.	3.	4.	5.	6.
1,50,	1,70,	1,85,	2,00,	2.20,	2,40

koszulki białe bez rękawów, nieobszyte taśmą:

Nr. 2.	3.	4.	5.	6.
1,30,	1,50,	1,70,	1,90,	2.10

spodnie gimn. długie bawełniane:

Nr. 2.	3.	4.	5.	6.
6,60,	7,50,	8,40,	9,50,	10,50

SPODNIE WEŁNIAN długie ze 100% wełny (kamgarnowej); przy zamówieniu należy podawać wymiar, długość od biodra do kostki przy nodze oraz objętość w talii; cena od zł. 19,—.

SPODENKI krótkie bawełniane:

Nr. 1.	2.	3.	4.	5.	6.
1,60,	1,80,	2,00,	2,20,	2,40	2,60

KOSTIUMY treningowe przepisowe bluza o spodnie we wszystkich rozmiarach od	10,—
TAŚMA do mundurów (na 1 mundur 3½ metra .	2,80
TAŚMA na paski do spodni ćwiczebn. czerwon., mtr.	0,80
TAŚMA na paski do spodni ćwiczebnych niebieska dla Naczelników, metr	0,80
TRĄBKI	4,50
SZNUR do trąbek metr	0,35

DLA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

GWIAZDKI złote na kołnierze szt.	0,35
NAROŻNIKI na kołnierze para	0,25
OWIJACZE trykotowe para	1,—
PROPORCZYKI oddziału kon. na kołnierze pada .	0,30
PROPORCZYKI oddziału kon. na lance sztuka .	3,50
SOKOLIKI na kołnierze para	0,40

UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami gat. I	9,—
UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami gat. extra	12,—
DRELICH na ubranie gat. I, metr	1,70
„ gat. extra, metr	1,90

DLA DOROSTU MĘSKIEGO.

DRELICH granatowy w dobrym gatunku na spodenki dla młodzieży męskiej metr . . .	2,—
CZAPKI dla młodzieży przepisowe	2,80
KOSZULKI czerwone satynowe	4,—
SPODENKI drelichowe	4,—
PASKI skórzane szer. 4 ctm.	3,60

DLA DRUHEN.

BLUZKI białe do ćwiczeń	1,55
„ „ „ mundurów	5,—
KAPELUSIKI granatowe gatunek I.	2,90
POŃCZOCHY czarne ze szwem	2,60
„ „ bez szwu	1,50
POŃCZOCHY z majteczkami czarne dla zawodniczek bardzo dogodne do ćwicz. i popisów para	4,20
SKARPETKI białe do ćwiczeń gat. I.	1,20
PANTOFLE skórzane białe podeszew łosiowa . .	7,—
PANTOFLE białe skórkowe (rzymianki) sandałki	3,70
SATYNA granatowa na szarawarki pojedyńczej szerokości, ...	1,70
SATYNA kakmaryn na podszewkę do mundurów nie farbująca	1,80
SOKOLIKI na agrawce do kapelusików . . .	0,50
PANTOFLE białe płócienne — angielskie, podeszew łosiowa	3,50
SZARAWARKI wełniane (nowy przepisowy fason)	7,—
„ „ z cangarnowej wełny (nowy przepisowy fason)	10,50
„ satynowe granatowe . . .	3,50
TABLICE kroju mundurów	0,50
TKANINA biała na bluzki	1,30
WEŁNA granatowa gatunek I	12,50
WSTĄŻKI na głowę z satyny gat. I. odpasowane po 1 mtr.	0,50
MATERIAŁY amarantowe na wyłogi do mundurów (odpasowane kawałk. na parę)	0,70

DLA DOROSTU ŻEŃSKIEGO.

BERETY granatowe francuskie	1,—
SATYNA karmazynowa na bluzki po	1,80

RÓŻNE.

SIATKI do siatkówek od	4,—
PIŁKI siatkowe od	7,—
PIŁKI ręczne (prawie wieczne) do palanta i gier sportowych i ćwiczeń zręcznościowych dla młodzieży i druhen we wszystkich kolorach .	3,—

OSZCZEPY	
DRZEWCA do sztandarów z zakończeniem Sokół w locie, wykonanie artystyczne ręcznie cyzelowane	220.—
GALON srebr. szt. 5 mm.	1,—
GALON srebr. szt. 10 mm. m.	1,30
GALON srebr. szt. 15 mm. m.	1,50
GWOŻDZIE do sztandarów:	
z białego metalu	0,90
srebrne	2,—
pozłacane	2,30
KOKARDKI do czapek i kapelusików	0,35
MANIERKI szklane futerał sukienny, typ wojskowy	0,50
NAGRODY sportowe z godłem Sokoła, żetony, plakiety i odznaki dla sekcji kolarskiej, strzeleckiej i ogólne.	
ŻETONY SOKOLE	
bronzowe	2,50
srebrzony	3,—
złocony	4,—
ODZNAKI na mundury dla zarządów gniazdowych, okręgowych i dzielnicowych	0,80
OPASKI dla prezesów, wiceprezesów, naczelników i zastępców:	
gniazdowe	2,—
okręgowe	2,50
dzielnicowe	2,75
OPASKI dla przybocznych	2,—
PIECZĄTKI okrągłe gniazdowe	4,—
„ „ okręgowe i dzielnicowe	6.—
PIECZĄTKI nagłówkowe do korespond. gniazda	5,—
PIECZĄTKI nagłówkowe okręgowe i dzielnicowe	6,—
PIECZĄTKI: prezes, naczelnik, sekretarz itp. po	1,30
PIÓRA do czapek i kapelusików 0,25, 0,50, 0,75, 1,—	1,50
PLECAKI	4,50
SOKOLIKI na szpilce	0,40
„ na zakrętce	0,50
„ na satynie dla lekkoatletów	1,—
SZTANDARY na zamówienia od	75,—
WSTĄŻECZKI z brzegami czerwonymi na nazwy gniazd i dzielnic, do naszywania na mundur — metr	0,60
przy zamawianiu napisów 100 sztuk	11,—
przy zamawianiu napisów 50 sztuk	8,50
WSTĄŻECZKI połowa biała i połowa amarantowa do żetonów, metr	0,50
ŻETONY zlotowe, Warszawa, 1925	0,25
ŻETONY zlotowe, Poznań, 1929	0,25
CHORĄGIEWKI sokole przepisowe do samochodów, motocykli i rowerów	3,—

Ceny należy rozumieć loco Warszawa, bez opakowania i kosztów przesyłki.

Oprócz powyższych artykułów, dostarczamy wszelkie przyrządy gimnastyczne i prosimy kierować do nas zamówienia, oraz składamy oferty na żądanie.

CENNIK NINIEJSZY UNIEWAŻNIA POPRZEDNIE.

Od Redakcji

Zwracamy uwagę na następujące sprawy, poruszone w bieżącym numerze:

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.
Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY
Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 26926.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, Piłsudskiego 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Sokoła 7, II p.** — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa 12, ul. Odyńca 47 m. 1.** — Konto P.K.O. 10.546.
POMORSKIEJ	**Toruń, Szeroka 17.** — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, Kilińskiego 25.** — Konto P. K. O. 301.550
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Z. Augusta 10.** — KONTO P. K. O. 205.211.

SPIS RZECZY:

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniat. Tel. 10-05-93.
ADMINISTRACJA: Warszawa, N. Świat 40, tel. 2-69-26. Konto P. K. O. Nr. 3.852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwart. zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Graf. „Dźwignia“, Warszawa, Widok 24, tel. 665-39.